



POZNAN
CZWARTEK
23
MAJ
1968

Wydanie AB
Nr 122 (7548)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Strajk giełdy paryskiej • Kolejki przed sklepami
Ataki deputowanych przeciwko polityce rządu

Debata parlamentarna we Francji

Zapowiedź b. ministra rolnictwa i jednego z głównych negocjatorów francuskich w EWG, Edgara Pisaniego, że będzie głosował przeciw rządowi, stworzyła nowe napięcie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

Ataki przeciwko polityce rządu przeprowadzane przez deputowanych — członków większości rządowej znacznie silniej wstrząsnęły tą większością, niż ataki przeprowadzone przez opozycję — pisze sprawozdawca Agencji France Presse.

Z ramienia opozycji głos zabrali w środę przed południem m. in. Pierre Cot i Francois Mitterrand. Przewodniczący Federacji Lewicy Socjalistycznej i Demokratycznej rzucił

hasło utworzenia rządu sprawiedliwości, jednolitości i ugody narodowej. W imieniu FGDS zwrócił się do komunistów i wszystkich republikanów o sformowanie „nowego przymierza na rzecz socjalizmu i wolności”, które ma być podstawą tego rządu. Wysunął również żądanie rozwiązania obecnego Zgromadzenia Narodowego.

Agencja France Presse pisze, że w czasie spotkania we wtorek po południu z deputowanymi gaullistowskimi, premier Pompidou dał do zrozumienia, iż zakres zmian w gabinetach będzie tak szeroki, iż będzie to faktycznie równoważne z utworzeniem nowego gabinetu.

Agencja Reutersa donosi, że pewna część deputowanych gaullistowskich opowiada się za niezwłocznym rozwiązaniem parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

Życie gospodarcze kraju pozostaje nadal sparaliżowane. Wywołuje to duże zaniepokojenie obywateli i rozpisanie w postaci długich kolejek przed sklepami, zwłaszcza żywnościowymi. Giełda paryska włączyła się również do strajku — ustaliło codzienne ustalanie kursu złota (kruszc).

We wtorek po południu odbyła się w Paryżu demonstracja skrajnie prawicowej organizacji „Zachód”. Reakcją na tę organizację zaatakowali gmach Konserwatorium Narodowego oraz gmach redakcji organu FPK „l'Humanite”. (PAP)

Rada Bezpieczeństwa przeciw aneksji arabskiej Jerozolimy

Rada Bezpieczeństwa wezwała we wtorek Izrael do zrezygnowania z prób aneksji arabskiej Jerozolimy jak również do niepodejmowania podobnych kroków w przyszłości.

Rada Bezpieczeństwa stwierdza, że wszelkie posunięcia administracyjne i prawne wobec arabskiej Jerozolimy, w tym również wywłaszczanie ziem na zagarniętych terytoriach arabskich są nieważne. Rada Bezpieczeństwa jeszcze raz wskazała na niedopuszczalność zajmowania terytorium w drodze użycia siły.

Podczas dyskusji, Rada Bezpieczeństwa znalazła się w obliczu zdecydowanego sprzeciwu Stanów Zjednoczonych, które popierają agresorów izraelskich. Przedstawiciel USA Goldberg odmówił bowiem poparcia rezolucji. Oświadczył on otwarcie, że projekt powinien zawierać apel do „wszystkich stron”, aby za niechały akcji mogących utrudnić przywrócenie pokoju na Bliskim Wschodzie. W ten sposób Goldberg próbował przerzucić winę Izraela za następstwa agresji na ofiary napadów. Prócz przedstawicieli USA, w głosowaniu w Radzie Bezpieczeństwa nad rezolucją dotyczącą arabskiej Jerozolimy, od głosu wstrzymała się również Kanada. Najmniej absolutna większość członków Rady — 13 krajów — poparła rezolucję. (PAP)

Wizyta ministra CSRS w Polsce

W Polsce przebywał nowy minister przemysłu chemicznego CSRS, Stanisław Razł. Celem tej wizyty było nawiązanie kontaktu z kierownictwem polskiego przemysłu chemicznego, omówienie form i metod współpracy, która od powiadalaaby osiągniętemu stopniowi rozwoju chemii w obydwu krajach. (PAP)

WIELKA IMPREZA PALACU KULTURY, PCK I „GŁOSU” Poznań swoim dzieciom

Program tegorocznych imprez organizowanych w Poznaniu z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka przedstawia się bogato. W Poznaniu został powołany specjalny komitet, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich instytucji związanych z życiem dziecka. Na czele komitetu stanęła wiceprzewodnicząca Prezydium Rady Narodowej Poznania W. Klawiter.

Centralnym punktem obchodów będzie dwudniowa impreza w Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Cytaeli. odbywająca się w sobotę i niedzielę 1 i 2 czerwca. Poprzedzają ją inne imprezy.

Siły wyzwolenie przygotowują nową ofensywę na Sajgon?

Czwarte spotkanie między DRW i USA

Ostatnie doniesienia świadczą, iż partyzanci południowowietnamscy przygotowują nową ofensywę na Sajgon, która może rozpocząć się w niedługim czasie. Od paru dni radiostacje powstańców nadają apele do ludności cywilnej, by opuściła te domy, które znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie amerykańskich obiektów wojskowych w stolicy. Radiostacje wyjaśniają, że jest to konieczne dla ułatwienia operacji wojskowych przeciwko oddziałom interwentów i armii reżimowej.

Agencja France Presse zwraca uwagę, że pierwsze apele, tego rodzaju rzucano 18 maja, a następnego dnia siły wyzwolenie zbombardowały przy pomocy rakiet centrum Sajgonu.

Wywiad amerykański zaobserwował również koncentrację dużych zgromadzeń partyzanckich na przedpolach stolicy. Do Sajgonu powstańcy przetransportowali przed paroma dniami duże ilości broni i sprzętu wojskowego. Siły wyzwolenie magazynują także broń na pozycjach wyjściowych o kilkadziesiąt km od stolicy.

Aby zapobiec nowej ofensywie dowództwo amerykańskie skierowało do akcji kilka eskad bombowców strategicznych, które atakują te rejony dżungli, w których dostrzeżono ruchy partyzantów. M.in. bombardowano domniemane pozycje powstańców o 114 km na południowy zachód od Sajgonu oraz 32 km na północny zachód od tegoż miasta. Na

Rozmowy oficjalne między DRW a USA zostały podjęte w środę rano o godz. 10.30 w Ośrodku Konferencji Międzynarodowych przy Avenue Kieber.

Czwarte z kolei posiedzenie delegacji DRW i USA prowadzi z sobą rozmowy oficjalne, trwało trzy godziny. Następne posiedzenie rozpocznie się w najbliższy poniedziałek o godz. 10.30 (PAP)



sób do starć o 25 km na północny zachód od miasta, gdzie Amerykanie stracili 7 zabitych i rannych.

Poludniowa dzielnica Sajgonu była niedawno terenem zaciętych walk sił powstańczych z wojskami interwencyjnymi i reżimowymi. Niespodziewane ataki partyzantów na oddziały przeciwnika spowodowały duże straty w szeregach agresorów. N.z.: oddział wojsk reżimowych skokami przebywa jedną z ulic w dzielnicy Cholon.

CAF — AP — telefote

W 23 rocznicę utworzenia LBW

Święto Wojsk Obrony Wewnętrznej

23 lata temu 24 maja 1945 r. utworzony został uchwałą Rady Ministrów — Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego — specjalna formacja sił zbrojnych PRL przeznaczona do walki ze zbrojnymi oddziałami reakcyjnego podziemia. Żołnierze KBW obok jednostek Ludowego Wojska Polskiego i innych organów powołanych do walki z bandami wnieśli niemały wkład w utrwalenie władzy ludowej w Polsce.

Już w ciągu pierwszego roku działalności bojowej żołnierze KBW przeprowadzili 745 operacji, w których wyniku zlikwidowano 81 zbrojnych ugrupowań podziemia, a kilkanaście rozproszono. W walkach tych poległo ok. 1000 oficerów, podoficerów i szeregowców KBW. Po zlikwidowaniu działalności band korpus wykonywał inne, różnorodne zadania operacyjno-ochronne.

Chlubne tradycje korpusu przejęły i kontynuują obecnie Wojska Obrony Wewnętrznej, które wraz z Wojskami Ochrony Pogranicza stanowią w systemie OTK trzon siły obrony lądowej terytorium kraju.

Znakomite wyniki w wyszkoleniu bojowym i politycznym, aktywne uczestnictwo w życiu politycznym i społecznym kraju, niezwykle serdeczne kontakty ze społeczeństwem, a zwłaszcza z młodzieżą — oto cechy charakterystyczne żołnierzy z jednostek Wojsk Obrony Wewnętrznej, co czwarty żołnierz WOW nosi dziś odznakę „Wzorowy żołnierz”, a ok. 200 drużyn uzyskało zaszczytne miano „Drużyn służby socjalistycznej”. Wartość żołnierskich zobowiązań w minionym roku

W W. Brytanii

Zamrożenie płac na dalsze półtora roku

Brytyjska Izba Gmin zatwierdziła we wtorek wieczorem rządowy projekt ustawy o cenach i płacach, przewidujący zamrożenie płac na dalsze półtora roku.

Wniosek ten został przyjęty większością 35 głosów podczas, gdy normalnie projekty rządowe zatwierdzane są większością ponad 70 głosów. Za projektem głosowało 290 posłów a przeciwko 255.

Przeciwko projektowi ustawy opowiedziały się partie konserwatywna, liberalna oraz pewna część posłów z ramienia partii pracy. Ci ostatni mimo krytyki projektu nie występowali przeciwko niemu podczas głosowania, a jedy nie wstrzymali się od głosu. (PAP)

Grecki monarcha przybył do Londynu

Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało, że w środę przybył do Londynu z krótką wizytą prywatną król Grecji, Konstantyn. Przebywającemu na wygnaniu w Rzymie monarcha towarzyszy w podróży żona oraz dzieci.

Wiadomość o wyjeździe Konstantyna do Londynu, podała też rzeczniczka króla w Rzymie, nie ujawniając jednakże — podobnie jak rzeczniczka Foreign Office — przyczyn podróży. Zapytany czy Konstantyn powróci z Londynu do Grecji rzeczniczka odpowiedziała stanowczo: — „nie”.

Z Aten donoszą, że odbyła się tam pierwsza demonstracja royalistów, którzy maszerując przez ulice miasta, domagali się powrotu do kraju króla oraz byłego premiera Karamanlisa. (PAP)

Posiedzenie Komisji Hutnictwa RWPG

W Hercegu Novu w Jugosławii rozpoczęły się we wtorek obrady stałej Komisji Hutnictwa Żelaza RWPG. Po otwarciu obrad przez przewodniczącego komisji, radzieckiego ministra hutnictwa żelaza Iwana Kazańca, wygłosił przemówienie członek jugosłowiańskiej Federalnej Rady Wykonawczej Aleksander Grliczkov.

Z ramienia Polski w obradach komisji uczestniczy minister przemysłu ciężkiego Franciszek Kaim. (PAP)

Przeciwnicy wojny na ławie oskarżonych

W Bostonie trwa proces światowej sławy doktora Beniamina Spocka, aktywnego przeciwnika wojny wietnamskiej. Razem z nim na ławie oskarżonych zasiadli: pisarz Mitchel Goodman, duchowny William Coffin, profesor Marcus Rukin i student uniwersytetu w Harvardzie Michael Verber — którzy tak jak i dr Spock prowadzą aktywną walkę o przerwanie agresji USA w Wietnamie.

We wtorkowym posiedzeniu sądu przedstawiciel oskarżenia, pomocnik prokuratora federalnego John Wall w długiej mowie oskarżył zamykającej przewód sądowy powiedział, że z aktu oskarżenia wynika, iż dr Spock i jego współtowarzysze oskarżeni są o organizowanie „spisku” polegającego na udzielaniu pomocy amerykańskiej młodzieży odmawiającej służby w armii USA w Wietnamie. (PAP)

Delegacja Sejmu udała się do Norwegii

Na zaproszenie parlamentu norweskiego udała się w środę do Norwegii delegacja Sejmu PRL pod przewodnictwem marszałka Sejmu Czesława Wycheja. W skład delegacji wchodzi pos. pos.: Lucyna Adamowicz, Stanisław Cieślak, Irena Janiszewska, Józef Rażny, Bernard Rośkiewicz, Antoni Walaszek, Andrzej Zabiński. (PAP)

XXI W Wyciąg Pokoju Odrabiamy straty do NRD

XXI Wyciąg Pokoju Berlin — Praga — Warszawa organizowany przez redakcję: „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” zbliża się powoli ku końcowi. Wczoraj rozebrano XIII z kolei etap na trasie z Krakowa do Rzeszowa, długości 155 km. Trzynastka okazała się szczęśliwa dla reprezentanta Danii Hoeljlunda, Hanusik był trzeci.

Tym razem pogoda nie była najlepsza. W momencie kiedy pod krakowskim Wawelem odbywały się uroczystości startu honorowe-

Rozwój kultury

na wsi węgrowskiej

Wojewódzka konferencja działaczy kulturalnych

W dniach 24 i 25 bm. w Wągrowcu obradować będzie poszerzone posiedzenie Zarządu Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego oraz Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Pałuckiej. Będzie to w rzeczywistości wojewódzka konferencja działaczy kulturalnych, której głównym tematem będzie rozpatrzenie problemów rozwoju kultury na wsi powiatu wągrowieckiego.

Referat na powyższy temat zostanie właśnie przedstawiony w dniu 24 bm. po czym nastąpi zapoznanie się z wystawą twórczości ludowej regionu oraz z muzeum wykopalisk powiatu wągrowieckiego. Po południu tego dnia odbędzie się zwiedzanie placówek kulturalnych i spotkania z działaczami.

25 bm. odbędzie się dyskusja plenarna, podsumowanie obrad i podjęcie uchwał, a po południu centralna wojewódzka impreza Dni Oświaty, Książki i Prasy. (ms)

go, zaczął padać deszcz. Podobnie, jak to było w Katowicach, tysiące mieszkańców Krakowa wyległo na ulice, aby jeszcze raz oglądać bohaterów tegorocznego Wyciągu. Na starcie stanęło 71 kolarzy z 113, którzy wystartowali z Berlina.

Start honorowy odbył się o 13.20, zaś o godz. 13.45 kolarze wyruszyli ze startu ostrego w drogę do Rzeszowa. Plan taktyczny polskiej drużyny zakładał nieustanny atak. Realizując te założenia nasi zawodnicy raz po raz ponawiali próby oderwania się od pilnujących ich kolarzy NRD. Jako pierwszy wyskoczył do przodu Magiera. Tuż za nim jednak jechał zawodnik NRD Marks. Próbował następnie Jasiński, ale znowu uciepili się go Mickeln i Czechostowak Hrazdira. Wszystkie te ucieczki likwidowane były przez peleton, który mimo padającego deszczu i śliskiej szosy, rozwijał dość znaczne tempo.

Pierwszy lotny finisz w Bochni na 32 km od startu wygrał Levati (Włochy) przed Czechowskim (Polska) i Amplerem (NRD). Zaraz za Bochnią nastąpiła kolejna próba ucieczki. Tym razem do przodu wyskoczył Bławdzin z trzymającym się go jak cień Husterem (NRD). Za tą dwójką wysunęli

Dokończenie na str. 5

POGODA

23 bm. w części północno-zachodniej będzie zachmurzenie umiarkowane, na pozostałym obszarze kraju przeważnie duże i okresami opady deszczu. Temperatura maksymalna od 8 st. na północy, 12 st. w centrum do 16 st. na południowym wschodzie. (PAP)

Delegacja bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego w Wielkopolsce

Do Poznania przybyła wczoraj dwuosobowa delegacja bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego. Gościmy członkinię Prezydium Komitetu Frontu Ojczyźnianego, Prezydium Zgromadzenia Narodowego i Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczącą Komitetu Kobiet Bułgarii — **Radę Todorową** oraz sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Frontu Ojczyźnianego w Białogrodzie — **Elenę Jankową**.

W pierwszym dniu swego pobytu w Poznaniu działaczka bułgarskie zwiedziła Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych i spotkała się z tamtejszym aktywnym kłobocem. W godzinach popołudniowych R. Todorowa i E. Jankowa spotkały się z członkami Prezydium Wojewódzkiego i Poznańskiego Komitetu FJN oraz z członkiniami Wojewódzkiej Rady Kobiet w Poznaniu. Na spotkaniu tym szczególną uwagę zwrócono na wymianę doświadczeń.

23 i 24 bm. delegacja Frontu Ojczyźnianego złoży wizytę m. in. w Kombinacie PGR Manieczki i w Chodziejskich Zakładach Porcelany. 24 bm. działaczka bułgarskie opuszcza Wielkopolskę i udadzą się do Warszawy. (y)

Miliony z nich nie widziało nigdy swej „ojczyzny“

Fikcyjna statystyka „przesiedleńców“ w NRF

„Frankfurter Rundschau“ zamieściła w środę artykuł, którego tytuł oddaje jego treść: „Miliony z nich nie widziało nigdy swej „ojczyzny“. Podrabiana statystyka przesiedleńców. Subwencje dla działaczy z kasy podatnika“.

Oficjalna statystyka przesiedleńców nieprzerwanie oblicza ich aktualny stan na 10 milionów — stwierdza autor. Podobnie jak większość cudów i ten łatwo wytłumaczyć. Przede wszystkim w kraju tym obowiązują ustawy na mocy której dzieci zrodzone z związku małżeńskiego przesiedleńcy stały się również przesiedleńcami. Ponadto do przesiedleńców zalicza się osoby repatriowane z różnych krajów do NRF w okresie powojennego 20-lecia.

Dziennik nawiązuje do zbioru dokumentów ogłoszonego swego czasu przez „Związek Wypędzonych“ BDV, który do tyłu procesu integracji przesiedleńców, i pisze że wbrew temu co twierdzi BDV przytacza więcej niż połowę przesiedleńców wieszcie się gospodarstwo nie gorzej niż ludność z dawna osiadłej w Niemczech zachodnich. „Znacznie gorszy i znamienity jest fakt, że w ca-

łym tym sprawozdaniu nie mówi się o rzeczywistych przyczynach przesiedlenia, lecz że Związek Radziecki był agresorem“.

„Jeśli zapytać etatowych współpracowników BDV w jaki sposób chcą kiedyś wprowadzić w czyn „roszczenie do zwrotu“ (obszarów, które odpadły od Niemiec po klęsce hitlerowskiej) odpowiadają zawsze najpierw, że „oczywiście nie przy użyciu siły. Tego mogą chcieć tylko szaleńcy“. Ale — dodają dalej — „nigdy nie uznajemy status quo. Mamy przecież tytuł prawny“.

Autor stwierdza, że takie poglądy wypowiada również przewodniczący BDV, przewodniczący komisji do spraw przesiedleńców i uchodźców w Bundestagu socjaldemokrata Reinhold Rehs. Powołał się on niedawno na wypowiedzi: Schumachera (walczyć trzeba o każdy centymetr kwadratu w ziemi niemieckiej) i Herberta Wehnera (jako Niemcy musimy dla Niemiec zdobyć tyle, ile tylko się uda) i wyraził pogląd, że należy cieszyć się z istnienia związku przesiedleńców. „Tylko my — dodał — po trafimy uśmierzyć niepokój, jaki panuje obecnie w szerokich kręgach przesiedleńców“.

PAP

Nacjonalizacja w Algierii

Kancelaria przewodniczącego Rady Rewolucyjnej w Algierii opublikowała komunikat, w którym stwierdza, że decyzją rządu upaństwowionych zostało 27 przedsiębiorstw budowy maszyn i sprzętu elektrycznego, produkcji nawozów sztucznych oraz materiałów budowlanych. Jest to już druga poważna nacjonalizacja w Algierii po zarządzonej niedawno upaństwowieniu przedsiębiorstw naftowych.

Sektory nad którymi państwo przejmuje kontrolę — mają zasadnicze znaczenie dla rozwoju gospodarczego i rozwoju od tej pory na wprowadzenie planowania i przyspieszenia ich rozwoju. Posunięcie to stanowi dalszy krok na drodze niezależności gospodarczego umacniającego socjalistyczny kierunek wybrany przez kraj.

Omawiając ostatnie poczynienie rządu agencja informacyjna APS stwierdza, że nacjonalizowane przedsiębiorstwa — należące do Francuzów — były typowym przykładem neokolonializmu ekonomicznego. Z jednej strony bogacili się one kosztem kraju, natomiast zakres ich działalności zmniejszał się i groził zastojem. (PAP)

M. Kargul vel A. I. Kierbel zeznaje

Drugi dzień procesu toczącego się przed Sądem Powiatowym dla m. st. Warszawy przeciwko M. Kargulowi vel Abrahamowi I. Kierbelowi i Hannie Szczerbińskiej obfitywał w tak sensacyjne, budzące i burzenie i wesołość momenty, że przewodniczący zespołu sędziowskiego parokrotnie uciśzał publiczność grożąc jej usunięciem z sali sądowej.

Najbardziej „sensacyjne“ dla publiczności było wtorkowe popołudnie, kiedy oskarżony zaczął ujawniać szczegóły swego handlu „misiem“ (sztucznym futrem), powiązań z zachodniemiecką firmą „Gerlings“ oraz z tzw. szerokim światem. Nagle zamiast ofiary losu, dobrego wujka, życzyliwego, bezinteresownego pośrednika, na ławie oskarżonych zna-

laz się człowiek wielkiego interesu. Z akt oskarżenia wynika, że M. Kargul w 1965 r. (na targach w Poznaniu) nawiązał kontakty ze wspomnianą firmą stając się jej „przedstawicielem“ na Polskę. Tymczasem sam oskarżony stwierdza, że te kontakty nawiązane zostały już po wojnie, z różnymi firmami.

W trakcie ujawniania szczegółów dotyczących techniki stosunków Kargul — „Gerlings“ pada nazwisko Maryli Borensztajn córki oskarżonego. Ona to przesyłała ojcu rocznic 20—25 tys. marek zachodniemieckich w postaci owego misia, którym w Polsce handluje M. Kargul. Do takich sum on się przynajmniej, choć we dług akt sprawy, „obroty“ są dużo wyższe. Córce tej w la-

Wizyta delegacji Komsomołu w Polsce

Na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych przebywa w Polsce 3-osobowa delegacja Komsomołu. W jej skład wchodzi: redaktor naczelny wydawnictwa „Młoda Gwardia“ — Anatolij Nikonow, I sekretarz murmański go Komitetu Obwodowego Komsomołu — Władimir Gozdajew i przedstawiciel KC Komsomołu Ukrainy — Jurij Bułateckij.

W czasie pobytu w Polsce delegacja przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami kierownictwa polskich organizacji młodzieżowych i zapozna się z doświadczeniami pracy tych organizacji. Radzieccy goście odwiedzą również województwa: katowickie i opolskie.

PAP

Kennedy ocenia własne szanse

Senator Kennedy oświadczył we wtorek, że jeśli nie uda mu się wygrać wyborów wstępnych w Oregonie i Kalifornii to wówczas będzie miał niewielkie szanse na uzyskanie stanowiska prezydenta. Kennedy uważa, że wzrosłyby wówczas szanse Humphreya.

PAP

Sekretarze organizacji partyjnych krytykują telewizję CSRS

Na naradzie pierwszych sekretarzy organizacji partyjnych KPCz dzielnicy Praga 7 ostro krytykowano masowe środki przekazu, głównie telewizję.

Podjęta rezolucja mówi pozytywnie o roli tych środków w początkowym okresie procesu odrodzenia. „Nie możemy jednak zgodzić się z postępowaniem — czytamy dalej — kierownictwa czechosłowackiej telewizji, szczególnie redakcji, które zwłaszcza od kwietnia br. w swych niektórych programach przyłączają się do

znieważania dwudziestolecia i wkładu naszej partii, klasy robotniczej i wszystkich pracujących w rozwój społeczeństwa socjalistycznego w CSRS... Odezwywa się dziś głosy tych, którzy chcieliby wrócić do stosunków, jakie panowały u nas przed lutym 1948 r. Nie w ten sposób rozumiemy demokrację. Wręcz przeciwnie, uważamy, że przejawem demokracji byłoby respektowanie przez pracowników telewizji prawa społeczeństwa do żądania, aby służyła ona całemu społeczeństwu, a nie poszczególne redakcje dla odzwierciedlenia ich subiektywnych poglądów“.

W Czechosłowacji

Robotnicy piętnują zniesławianie partii

W największych zakładach przemysłowych Pragi — CKD, które zgodnie z tradycją odwiedza jako pierwsze po swym wyborze każdorazowy nowy pierwszy sekretarz KPCz — tak też uczynił A. Dubczek — podejmowane są rezolucje, w których robotnicy kategorycznie potępiają ataki na partię i piętnują zniesławianie jej. Ostatnio załoga odlewni żeliwa tych zakładów podjęła taką rezolucję, którą podpisali partyjni i bezpartyjni robotnicy.

Rezolucja ta przeciwstawia się również wszelkim próbom powołania opozycyjnej partii, a więc takiej, której program byłby antysocjalistyczny. Jeden z fragmentów rezolucji głosi — „repe precz od robotniczej milicji!“

Jednocześnie załoga odlewni żeliwa w pełni popiera program działania partii i jej kierownictwo, żąda ustąpienia skompromitowanych działaczy i domaga się przyspieszenia rehabilitacji. Podobne głosy załóg robotniczych słychać i w innych ośrodkach przemysłowych CSRS. M. in. w środkowej Słowacji, w okręgu Bańska Bystrzyca, na zebraniach robotniczych potępiono autorów hasła: — „rady narodowe bez komunistów“ oraz tych, co próbują podważyć stosunki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Ukazujący się w Bratysławie dziennik „Pravda“, który o tym pisze, stwierdza, że robotnicy nie dopuszczają też do żadnych prób rehabilitacji eksponentów partii antyludowych i byłych członków gwardii Hlinki. (PAP)

46 krajów na MTP

Pierwszy kolektywny udział Japonii

Wśród 46 krajów uczestniczących w tegorocznych XXXVII MTP, w oficjalnych narodowych ekspozycjach wystąpi 36. Niedawno nadeszła decyzja o kolektywnym uczestnictwie w MTP także wystawców brazylijskich.

Nowością w tegorocznej imprezie jest zespołowy udział uczestników japońskich. Jak informował nas wczoraj Ginnohiko Furuhata, dyrektor JETRO (towarzystwo japońskiego handlu zagranicznego), obok bułgarskich targów w Płowdiv jest to druga oficjalna targowa ekspozycja Japonii w krajach socjalistycznych.

Dyrektor japońskiego pawilonu w Poznaniu Tadao Yamasaki oświadczył, że na MTP gospodarza jego kraju zostanie zaprezentowana przez najnowsze jej techniczne osiągnięcia, począwszy od komputerów, elektronowych mikroskopów, kamer fotograficznych, znanych radiodiagnostów tranzystorowych i telewizorów, po buldożery, samochody i tekstylia.

Japońskie sfery gospodarcze są coraz bardziej zainteresowane naszym krajem. Jak oświadczył pan Furuhata, nasz pełnomorski port gdański jest dogodnym węzłem komunikacyjnym dla rozwoju wzajemnej wymiany towarowej. Dotychczas była ona co prawda

niewielka, Polska importowała w ubr. za 6 mln., a wyeksportowała za 20 mln. dolarów (głównie chmiel i węgiel), lecz właśnie pierwszy oficjalny udział Japonii w MTP pozwoli rozeznac dalsze nasze możliwości eksportowe. (zs)

List czechosłowackich kombatanów do ZBoWiD

Podczas uroczystego zgromadzenia czechosłowackich kombatanów zorganizowanego dla uczczenia 23 rocznicy praskiego powstania, m. in. uchwalono list do ZBoWiD.

Do organizacji ZBoWiD — Drodzy Towarzysze — pozdrawiamy was z okazji 23 rocznicy powstania praskiego i z waszym pośrednictwem przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia wszystkim bojownikom 2 armii polskiej, która pod dowództwem legendarnego bohatera brygad między narodowych, generała Karola Świerczewskiego, wzięła udział w walce o wyzwolenie Pragi. Z bratnim narodem polskim łączą nas tysiąclecia historia wspólnych walk przeciwko ekspansji niemieckiej przeciwko agresji germańskiej. Historia nas uczy, że na szła siła spoczywa jedynie w jedności i w szczerym braterstwie. W ubiegłej wojnie, którą prowadził Niemcy hitlerowski z zamiarem wyniszczenia narodów słowiańskich, nie raz ukazywała się siła naszego braterstwa. Już w maju 1939 roku, kiedy to w okolicy Krakowa znalazło się kilkaset naszych żołnierzy sformowała się tam samodzielną jednostką wojskową, którą dowodził ówczesny podpułkownik Ludwik Svoboda. Wiele patriotów polskich uczestniczyło w słowackim powstaniu narodowym. Od września 1944 roku walczyli nasi żołnierze swobodocy za wyzwolenie południowo-wschodnich obszarów Polski a w maju 1945 roku żołnierze 2 armii polskiej spieszyli z pomocą walczącej Pradze. Również w okresie powojennym daliśmy niejednemu dowódce wzajemnej pomocy i szczerą przyjaźń. Byliśmy sojusznikami w walce przeciw faszyzmowi, a dziś jesteśmy sojusznikami w walce przeciwko tym, którzy nie chcą jeszcze ciągle zdać sobie sprawy z tego, że ponieśli klęskę — zachodnio-niemieckim odwetowcom, neofaszyzmem i ich poplecem. Zrobimy wszystko dla umocnienia przyjaźni krajów socjalistycznych, zespolonych w Układzie Warszawskim. Sława narodowi polskiemu. Niech umacnia się wierna przyjaźń narodów Czechosłowacji i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (Interpress)

Ile płacą „Koziołki“?

Poniżej zamieszczamy ponownie komunikat „Koziołków“.

W 575 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki“, której losowanie odbyło się w dniu 19 maja 1968 r. wypięło 300.940 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 496.551,— zł. Nie stwierdzono wygranych I stopnia.

Zakumulowana kwota przeznaczona w myśl § 25 ust. 1 na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi obecnie 400.000,— złotych.

Stwierdzono: 1 „czwórka z liczbą dodatkową“ w Kolekturze nr 179 w Obornikach w wysokości zł 45.141,—; 31 „czwórki“ po zł 3.397,—; 58 „trójek premiiowanych“ po zł 178,—; 1.398 „trójek“ po zł 78,—; 1.195 „dwójek premiiowanych“ po zł 26,—; 20.942 „dwójek“ po zł 6,—.

Losowanie 576 gry odbędzie się w dniu 26 maja 1968 r. w Kłodawie, pow. Kolo na Rynku o godz. 12.30, na którym niezależnie od miesiecznych nagród rzeczowych wylosowana będzie 4-cyfrowa końcówka bandomi, na którą przypadnie: zł 2.500,— na kuponie z bandomi V-zakładowa, zł 500,— na kuponie z bandomi I-zakładowa.

Za błędy, które ukazały się w „Głosie“ — przepraszamy. (na)

Su'ces Filharmonii Narodowej w Paryżu

Wielki sukces odniosła warszawska Filharmonia Narodowa, która koncertuje w Paryżu. W poniedziałek wieczorem w teatrze Champs Elysees, koncert warszawskiej Filharmonii Narodowej zgromadził doborową publiczność Paryża. (PAP)

Transport pneumatyczny w odlewnictwie tematem konferencji w Śremie

Ogólnokrajowa konferencja poświęcona zagadnieniom transportu pneumatycznego w odlewniach, odbyła się wczoraj w Śremie.

Organizatorem konferencji był Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Technicznego Odlewników Polskich w Poznaniu. W spotkaniu uczestniczyło około 70 osób reprezentujących wszystkie ośrodki przemysłowe w kraju; obecni byli także przedstawiciele trzech

Politechnik, Instytutu Odlewnictwa i Biur Projektowych.

Konferencja miała m. in. na celu szeroką wymianę doświadczeń między praktykami i teoretykami z zakresu odlewnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem transportu pneumatycznego. Chodziło o to, by śremską odlewnię ustrzec przed ewentualnymi błędami, jakie występowały przy uruchamianiu innych podobnego typu obiektów i tym samym skrócić do minimum okres jej rozruchu. (zm)

Studenci przeciwko ustawom wyjątkowym w NRF

Około tysiąc studentów zebrało się we wtorek w wielkim amfiteatrze Uniwersytetu zachodniobrzeńskiego, gdzie student francuski ogłosił strajk głodowy na znak protestu przeciwko projektom ustaw o stanie wyjątkowym w NRF.

Jak wiadomo, projekty te zostały zaaprobowane w drugim czytaniu, a trzecie i ostatnie czytanie odbędzie się w przyszłym tygodniu. (PAP)

WSWF uzyskała prawo doktoryzowania

Stały wzrost poziomu nauczania w poznańskiej Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego oraz wzrost liczby samodzielnych pracowników naukowych (spory procent stanowią wychowankowie WSWF) pozwolił poznańskiej uczelni na uzyskanie prawa doktoryzowania. Zgodnie z zarządzeniem Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki poznańska WSWF otrzymała prawo nadawania stopnia naukowego doktora nauk wychowania fizycznego. Gratulujemy tego wyróżnienia. (d)

„Odra-1013“ wydaie stypendia moskiewskim studentom

Polska uniwersalna maszyna elektroniczna „Odra-1013“ została „zatrudniona“ jako księgowa na katedrze maszyn cyfrowych Moskiewskiego Instytutu Fizyczno-Technicznego. W ramach przeprowadzanych z nią prób, zlecono jej m. in. prowadzenie obliczeń i wypłat stypendiów studentów.

Program „stypendialny“ dla „Odry-1013“ opracował student wydziału matematycznego Paweł Gubin. Polski „mózg elektroniczny“ stawia podpis na taśmie kontrolnej, którą otrzymuje każdy student wraz z pieniędżem w dniu wypłaty stypendium.

Do tej pory na „Odrę-1013“ nie wpłynęła ani jedna skarga ze strony studentów. (AR)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Kat z warszawskiego getta koronnym świadkiem syjonistów

Od stałego korespondenta „Interpressu” w Wiedniu

W Wiedniu ukazują się sze reg pism związanych ze światowym ruchem syjonistycznym. Od dawna prowadzą one antypolską kampanię oszczerstw. Szczególnie jej nasilenie nastąpiło po agresji izraelskiej na kraje arabskie.

Miesięcznik „Neue Welt” zamieścił w numerze kwietniowym artykuł Leona Brandta pt. „Położenie Żydów w Polsce”, zawierający dalsze niewybredne, oszczerce ataki na naród polski.

Polemizuje on na wstępie z zawartym w książce dra Tadeusza Walichnowskiego „Izrael i NRF” twierdzeniem o imperialistycznym przymierzu między Tel Awiem a Bonn, o wystawieniu przez Izrael NRF-owi świadectwa moralności za cenę odszkodowania materialnego za eksterminację 6 mln. Żydów europejskich.

Autor stając w obronie NRF czyni społeczeństwo polskie współodpowiedzialnym za zbrodnie hitlerizmu. Usiłuje podważyć wiarygodność danych o tym, że ponad 100 tys. Polaków zginęło z rąk okupanta za niesienie pomocy Żydom na terenie okupowanej Polski.

W artykule tym czytamy m. in.: „Gdyby ponad 100 tys. Polaków zginęło w udzielaniu pomocy Żydom, kraj ten nie stał by się gniazdem śmierci. Mniejsze kraje, jak np. Dania są najlepszym dowodem tego, czego mogła dokazać czynna i zdecydowana gotowość do niesienia pomocy. (Czy Brandt udaje, że nie wie, jaka była różnica między reżimem okupacyjnym w Danii i w Polsce? — uważa redakcja).

Tylko katastrofalna pasywność Polak w wobec Żydów, u źródła której leżał głęboko zakorzeniony antysemityzm umożliwiła dokonała i pracująca bez rozgłosu działalność machiny fizycznej załadunków hitlerowskiego reżimu. Dodać jeszcze należy działalność licznych „szmalcowników”, którzy otrzymywali „premie od głowy”.

Powstaje pytanie — skąd pan Brandt czerpie natchnienie i jakie są źródła informacji? Sam Brandt już w następnym wierszu podaje nazwisko swego autorytatywnego świadka. Jest nim osławiony zbrodniarz wojenny generał SS Juergen Stroop, który po zgnieceniu powstania w getcie warszawskim miał się wyrazić z uznaniem o rzekomo nadzwyczaj skutecznym udziale ludności polskiej w likwidacji getta.

Tylko syjoniści mogą wzy-

wać hitlerowca i zbrodniarza wojennego na świadka.

Toteż dalszym oszczerstwem nie można się dziwić, są one naturalną konsekwencją moralnego i ideologicznego sojuszu kata z ofiarą. Po agresji Izraela w czerwcu ub. roku chór wyzisk miał na celu zagłuszenie izraelskiego Drang nach Osten und Westen. A pluga gawa kampania przeciw Polsce jest jednym z elementów syjonistycznej strategii przeciwdziałania opinii publicznej świata.

Z obowiązku dziennikarskiego przekazujemy te nędzne próby odwracania uwagi od agresywnych poczynąk żołdaków Izraela, przeciwko bezbronnej ludności krajów arabskich.

Jednym z tych organów prasowych syjonizmu jest miesięcznik „Der Ausweg”. Pismo to firmuje związek Żydów prześladowanych przez reżim hitlerowski w Austrii, którego przewodniczącym jest Szymon Wiesenthal.

W artykule pt. „Polska niczego się nie nauczyła”, „Der Ausweg” wyciąga skompromitowaną i zużytą płytę o ulokowaniu przez Hitlera akcji eks terminacji Żydów na terenach polskich ze względu na sprzyjające rzekomo temu nastroje ludności (nr 3/67).

„Der Ausweg” twierdzi, że „liczba uratowanych jest niższa od liczby tych, którym udało się uciec z obozów koncentracyjnych i gett, ponieważ byli oni ponownie wypływani przez ludność polską i oddawani w ręce Niemców”.

To samo pismo zamieściło niedawno artykuł Branharda Weinbergera, przedrukowany za ukazywaniem się w Bazylei, w Szwajcarii „Judischen Rundschau Macabi”. Nosi on tytuł: „Czy Polska zwróci (niemieckie) ziemie wschodnie?”.

W rozdziale zatytułowanym „Polska w chorze wilków” nie cofa się nawet przed otwartymi groźbami, zawartymi w następującym zdaniu, nawiązującym do stanowiska polskiego w sprawie agresji izraelskiej: „Należy się obawiać, że to polityczne salto może się stać saltem śmiertelnym, tak jak kiedyś już w toku historii Polski i polskiego antysemityzmu, służące jako manewr od-

wracający uwagę od trudności wewnętrzno-politycznych, doprowadziło do zgola innego jego inicjatorzy”. Aluzja nader przejrzysta. Mając na myśli wreszcie 1939 roku autor stara się niedwuznacznie wytlumaczyć, że wina za napad Hitlera na Polskę i inne kraje Europy spada na rzekomy polski antysemityzm.

Numer kwietniowy „Der Ausweg” otwiera trzykolumnowy artykuł zatytułowany „No wa noc nad Polską”. Syjonistyczny dziennik usiłuje w najczarniejszych kolorach przedstawić aktualną sytuację obywateli polskich żydowskiego pochodzenia.

Jeden z rozdziałów omawianego artykułu nosi np. tytuł „Nowi bezrobotni”. Cały artykuł jest tak ujęty, aby stwarzał na czytelniku wrażenie, że w Polsce grozi powtórzenie się tragedii Żydów z lat okupacji hitlerowskiej.

Oszczerczy artykuł „Der Ausweg” zakończony jest wezwaniem do Jointu i innych organizacji żydowskich, aby udzieliły pomocy Żydom polskim w emigracji, nie tylko do Izraela, ale i do innych krajów.

Miesięcznik „Neue Welt”, wydawany przez „Przyjaciół Niezależnej Prasy Wiedeńskiej” określa się jako pismo międzynarodowe. W stolicy Austrii uważa się je za jedno z pism syjonistycznych, przeznaczonych na całą strefę nie miecką (NRF, Austria, Szwajcaria) ... Niemal w każdym numerze zamieszcza ono kilka artykułów i notatek o wyraźnie antypolskim charakterze. Np. w numerze grudniowym z ub. roku „Neue Welt” opublikował artykuł Zeev Bartha zatytułowany „Polska — bardziej papieska, niż papież”. Stara się w nim oczernić społeczeństwo polskie, zarzucając mu rzekomy antysemityzm.

Jedną z informacji stanowi oświadczenie izraelskiego historyka prof. Dworzeckiego, złożone na zebraniu w. więźniów Oświęcimia w Tel Awiwie. Dworzecki zarzuca władzom polskim próbę fałszowania historii powstania więźniów w obozie oświęcimskim, w toku którego wysadzono w powietrze krematorium. Twierdzi on, że powstanie to zorganizowali wyłącznie więźniowie żydowscy, a nie międzynarodowy ruch oporu.

Oto i cała filozofia: zbrodniarz wojenny, kat Warszawy gen. Juergen Stroop jest w opinii syjonistów wiarygodnym świadkiem, natomiast Polacy fałszują historię.

JAN MOSZCZEŃSKI

Tym razem naszej rozmówczyni nie musieliśmy daleko szukać. Tak jak co dzień, punktualnie o godz. 10 wkroczyła do sekretariatu redakcyjnego, kładąc na biurku pokazowy plik listów i przesyłek. Zofia Dopierała — bo właśnie z nią rozmawialiśmy, jest listonoszem lub — używając urzędowych określeń — doręczycielem, zatrudnionym w Urzędzie Pocztowym nr 2 przy Dworcu Zachodnim.

— Od jak dawna „Głos Wielkopolski” i inne redakcje mieszczące się w Domu Prasy korzystają z pani usług?

— W tym zawodzie pracuję od 1958 roku i od razu otrzymałam rejon, w którym znajdują się poznańskie redakcje. Przyzwyczaiłam się i chciałam już do końca mojej służby dostarczać listy do Domu Prasy. Zdaje sobie sprawę, że wielu ludzi pisze do poszczególnych redakcji w bardzo ważnych dla siebie sprawach. Jest mi zatem przyjemnie, że docierają one do adresatów za moim pośrednictwem. Naturalnie poza listami dla prasy dostarczam jeszcze wiele przesyłek do różnych urzędów i prywatnych mieszkańców znajdujących się w moim rejonie. Jest on stosunkowo duży i obejmuje ulicę Grunwaldzką

Wchodząc, z ramienia „Głosu Wielkopolskiego”, w skład grupy prasowej, towarzyszącej przewodniczącemu Rady Państwa — Marianowi Spychalskiemu w jego irańskiej wizycie przy jaźni, starałam się nie pomijać okazji bliższego poznawania ludzi i obyczajów, panujących w Cesarstwie Pawiego Tronu.

Niemale utrudnienie stanowił w tym względzie arabski alfabet, używany w Iranie, absolutnie różny od łacińskiego bądź cyrylicy, posilkujący się nadto cyframi o odrębnym kształcie. Irańskie dzienniki, czasopisma i książki — czyta się „od tyłu”. Dodajmy, że według miejscowego kalendarza, 21 marca rozpoczął się rok 1347, a dzień przybycia Marszałka Polski i jego małżonki do Teheranu — 8 maja — był 19 dniem okresu ordibehesz.

Teherańska ulica — mimo, iż Iran jest państwem wielonarodowym (60 procent — Persowie, 20 — Azerbejdżanie, 10 — Kurdowie, reszta — inni), prezentuje się dość jednolicie: dominuje smagły typ urody o ciemnych oczach i włosach, raczej — dotyczy to zwłaszcza niewiast — drobnej budowy. Dorodny jest lud irański. Mężczyźni — przyodziani całkiem z europejską, zazwyczaj na ciemno, kobiety — przeważnie jeszcze w czadorach. Jest to rodzaj cienkiej, bawełnianej chusty, osiem metrów długiej, ciemnej w jasne, albo jasnej w ciemne kwiaty, otulającej postać Iran-ki z głową włącznie; tylko twarz pozostaje nieprzesłonięta.

Spod rozchylonego nieraz powiewem wiatru czadoru wi- dać jednak na wskroś współczesną o „zie” i także pan- tofle miejskiej elegantki. W domu chusty się zdejmują. Noszą je zresztą na ulicy coraz mniej kobiet. Niemniej do rzadkości należy u Iranek śmiały kolorystyczny ubiór, podobnie jak — z wyjątkiem oczu — makiąż.

W ogóle w Iranie zdaje się panować znaczna surowość obyczajów. Na ulicach Teheranu nie widzi się — pomijając cudzoziemców — par; mężczyźni i kobiety chadzają oddzielnie, bądź w grupach jednej płci, niefatowo też dostrzeż podchmielonych. Wielożenstwo zostało zakazane; władze uszanowały aktualny stan rzeczy, sankcjonując posiadanie dwu lub więcej żon — uniemożliwiając jednocześnie mężczyznom zawieranie oficjalnych związków poligamicznych w przyszłość.

Zdaniem zasiedziały w Teheranie cudzoziemców, standard życia stołecznego mieszczaństwa odpowiada mniej więcej europejskiemu. Jednakże mieszkanie przeciętnej irańskiej rodziny raczej nie jest przeładowane meblami; sypia się tradycyjnie na dywanie, nakrywając kocem, za poduszkę służy coś w rodzaju wal-ki; na dywanie także, siedząc po turecku, się jada. Tylko w domach pretendujących do miana bardziej zeuropeizowanych, w użyciu jest coś w rodzaju tapczanu oraz stół.

Powszechnie przyjęte śniadaniowe menu stanowią irań-

NOTATKI IRAŃSKIE (2)

Optymizm przemian

Od specjalnego wysłannika „Głosu”

ski chleb, kształtem przypominający cienki placek, smakiem — ciągliwą buikę, chałwą, jako na twardo i mała szklaneczka słabej mocno o- cukrzanej herbaty. Południowy posiłek teherańskiego robotnika to najczęściej gęsta, fasolowa lub grochowa zupa, zagryzana chlebem. W ogóle w Iranie jada się skromnie i raczej niewiele.

Lubią natomiast bardzo Irańczycy słodkizy. Pełno tu migdałowych i orzechowych przysmaków, wspomnianej już chałwy, cukierków a la nugat, ciastek i ciasteczek (w tym — bezów...).

Dodajmy, że ludzie kochają tu kwiaty, stąd mnogość teherańskich kwiaciarni. Królują w nich różę pospolu z karmelowymi goździkami. Osobliwością dla przybysza z Lechistanu (tak w Iranie nazywa się Polska) jest kariera ogórka, który w Iranie awansował — nawet na paterach w pałacu szachinszacha — do partnera pomarańczę.

O specyfice teherańskiej ulicy decyduje też mnogość handlowych i usługowych placówek. Irańczycy czują pociąg do kupiectwa i znaczna część burżuazji gotowa jest lokować kapitały właśnie w handlu — wbrew zamierzeniom cesarza, pragnącego rozwijać przede wszystkim przemysł. Handluje się w Iranie od rana do nocy, w tej mierze nie obowiązują żadne rygory, tylko w piątek, „pełniącym tu obowiązki” niedzieli, większość sklepów jest zamknięta. Oczywiście, rzucając się w oczy przybytki, skromne lub bardziej okazałe, ze słynnymi dywanami perskimi.

Pełno tu także sklepów pamiątkarskich, zasobnych w wyroby z mosiądzu, miedzi i srebra, nieraz bardzo oryginalnych, częściej — pochodzących spod sztancy hurtowni- ckiej. Ale nie brak też staroci, mogących przypisać o za- wrot głowy hobbystę: historycznych pistoletów, szyszał- ków, ostrzy oszczepów, szabel... halabard i rozmaitych naczyń, pośród nich — czajni- ków o objętości sporego kotła. W Iranie herbata — znakomita — jest napojem narodowym. Teherańczycy wypijają jej ponoć w licznych lokali- kach, podających czai — 10 milionów szklanek dziennie.

W centrum stolicy rywalizują między sobą o klientów niezliczone sklepiki, państwo- we domy towarowe i — olbrzymi bazar, podobno największy na świecie spośród krótych dachem. W labiryncie jego pa- saży krąży można godzinami, oglądając kalejdoskop to- warów — od gumy do żucia do nowiuteńkich telefonów po 85 dolarów sztuka, wykonanych dokładnie według pierw- szych wzorów Erica, z tubką i korbką, ku ucieśze- snobów. Stuletni staruszek- bazar cierpi jednak na po- wszechną w Iranie dolegli- wość handlu: brak większego

zainteresowania ze strony potencjalnej klienteli. Ma bo- wiem ona do wyboru wielką obfitość przybytków Merku- rego, a przede wszystkim prze- ważającą jej część musi się liczyć z ograniczonymi zasobami pieniężnymi.

Oglądanie Iranu przez tehe- rański pryzmat może być tyle ciekawe co zwodnicze. W istocie bowiem o przeciętnym poziomie życia w kraju decyduje masa osiemnastu milio- nów Irańczyków, bytujących ubogo w pięćdziesięciu tysią- cach półpustynnych i górskich osad, zmagających się z surową, skąpłą wodą, przy- rodą. Szczycące się dwudzie- stopięciowiekową historią pa- stwo perskie, tkwiące przez wieki w feudalnym letargu, wkroczyło na drogę nadrabia- nia opóźnień dopiero w 1925 roku. Wówczas to ojciec obecne- go szachinszacha, oficer irań- skich kozaków — Reza Pahlavi, zwany dzisiaj Wielkim, o- bałił dynastię Kadżarów, uj- mując ster rządów.

Dzieło modernizacji i roz- woju kraju kontynuuje jego syn — aktualny cesarz, spraw- lujący władzę w Iranie od roku 1941. Kierowany wyczu- ciem politycznego realizmu, obecny monarcha wprowadza od 1951 roku szeroko zakro- jone zmiany: zarządza reformę rolną (ograniczoną wprow- dzenie), tworzy podstawy indus- trializacji, rozwija oświatę (trzy czwarte ludności to anal- fabeci), stara się podnieść po- ziom higieny ludności, pro- wadzi uwieńconą sukcesami — walkę o irani- zację przemysłu naftowego, za- powiada nacjonalizację źró- deł wodnych, rozbudowuje sieć komunikacyjną, energicz- nie zwalcza przejawy korup- cji i opór reakcyjnego kleru.

W roku 1962 Iran wszedł w fazę przemian przyspieszo- nych; realizuje się tu pro- gram, określany mianem „Bia- łej Rewolucji Szacha i Narodu”. Nie ulega wątpliwości, że program ten, opierający się głównie na środkach uzyski- wanych ze sprzedaży ropy naftowej (700 mln. dolarów w ubr.) poważnie zmienia społeczne i gospodarcze oblicze kraju.

Sedno w tym, czy uda się utrzymać pomyślną koniunkt- urę w nadchodzących latach. Oficjalne wydawnictwa rządu we zapewniają, że najbliższe dwudziestolecie postawi Iran, pod względem poziomu życia, w rzędzie państw wysoko roz- winiętych. Są to optymistyczne zapowiedzi. Oby okazały się bliskie rzeczywistości.

WIESŁAW PORZYCKI

SPROSTOWANIE

W poprzedniej korespondencji z Iranu, z winy korekty, znalazły się błędy. Autor naturalnie pisał o ogrodach miejskich w Teheranie, a nie wiejskich, jak wydu- kowano. Pałac szachinszacha na- zywa się Niavaran, a nie Niavarn, zaś słynny brylant „Kooch-i-Nur”, a nie „Koch-i-Nur”. Przepraszamy.

Po konferencji PZPR w „Pomecie”

Patriotyzm mierzony pracą

Tutaj rozciąga się króle- stwo „pometowców”. Panują nad nim punktowce. Obok przysiadły się 4-kondygnacyjne bloki mieszkalne. Wiado- mo, teren przy ul. Krańcowej zajmuje „Pomet”. Domy mieszkalne, ogródki działkowe, dom kultury, przychodnie le- karskie, rozbudowujące się stale zakłady produkcyjne, zrosnięte od wielu lat z tute- szym krajobrazem... dymu.

O tradycjach załogi „Pome- tu” pisaliśmy przy wielu oka- zjach. Objawiają się one co- dzienną troską załogi o spr- awy produkcji, szerokim udziałem w podejmowaniu inicja- tyw, w podnoszeniu kwalifika- cji zawodowych i społecznych. We wszystkich tych dziedzi- nach, które decydują o pro- dukcji i jednocześnie o kształ- towaniu postaw jednostki. Na- to pełne zaangażowanie się nie brak dowodów. Dla uczczenia V Zjazdu partii załoga „Pome- tu” podjęła zobowiązania produkcyjne i społeczne war- tości 11 milionów złotych. Takim dowodem zaangażowania jest również przekroczenie planów produkcyjnych i kwar- tału. W „Pomecie” umiejętnie realizuje się hasło: „Załoga zakładowi, zakład załodze”.

To hasło znalazło pełne od- zwierciedlenie na niedawnej Konferencji Sprawozdawczo- Wyborczej zakładowej organi- zacji PZPR w „Pomecie”. Wni- kliwy referat sprawozdawczy i dyskusja oceniły dorobek, wskazując jednocześnie na- sprawy, które winny zainte- resować organizację partyjną i kierownictwo. W wystapie-

niach dyskutantów przewijały się sprawy produkcji, ważnej również ze względu na sprawy bytowe pracowników.

Ostatnie lata przyniosły ol- brzymie zmiany na lepsze. Sprawy mieszkaniowe — bo- lączka nr 1: przy ul. Krańco- wej buduje się osiedle. Dotychczas zakład rozdispono- wał 626 mieszkań. Jeszcze w tym roku 30 pracowników otr-zyma nowe locum. Nie roz- wiązuje to całkowicie proble- mu. Liczba starających się o mieszkania jest jeszcze znacz- na. Dla poprawy warunków najbardziej potrzebującym przydziela się dotacje na re- monty. Wydana na ten cel kwota 60 000 zł chociaż w czę- ści pomogła pracownikom.

Niedaleko rozbudowującego się osiedla, na obszarze 5,6 he- tarów 180 działkowców — „pometowców” ma ogródki pracownicze. Znajdują tu od- poczynek po pracy i drobne korzyści materialne. Amato- rzy na ogródku jest wielu. Dlatego też jeszcze w roku bieżącym planuje się poszerze- nie ich obszaru o dalsze 1,8 hektara (przy ul. Pustej).

Na pytanie, jak „pometow- cy” spędzają urlop, trudno dać jednoznaczna odpowiedź. To zrozumiałe; dojeżdżający w czasie urlopu uprawiają włas- ne pola; działkowicze — spęd- zają czas w ogródkach. Pozo- staje tylko konkretna liczba- że statystyki Rady Zakłado- wej: 1220 osób korzystają- cych z urlopu.

Dokończenie na str. 4

JERZY KNAPIK

NASZE ROZMOWY

Z pietra na piętro

od Matejki do Ostroroga. Teraz, kiedy jest ciepło obsłu- ga tak dużego rejonu nie spra- wia dużych trudności — naturalnie poza noszeniem cięż- kiej torby, która waży 16—18 kilogramów, — ale w zimie czy też na jesieni moja służ- ba jest bardziej kłopotliwa. Jednak nie narzekam. Moi ko- ledzy i koleżanki obsługujący rejonu pereryferyjne i podmiej- skie mają znacznie gorzej.

— Na jakie problemy napoty- ka Pani w swojej pracy?

— Chyba największy, to za- leżenie właściwej płaszczyzny porozumienia z odbiorcami przesyłek, zwłaszcza prywat- nymi. Wydawałoby się, że li- stonosz to człowiek, który ma obowiązek dostarczyć list pod wskazany adres i na tym ko- niec. Jakże często muszę wy- słuchiwać mniej lub więcej gorących sporów rodzinnych, litani skarg, żalów itp. Zda- rza się też, że dochodzi do róż- nych konfliktów pomiędzy do- reczycielem a klientem Poczty. Najczęściej powodem zdraż-

nień są pieniądze. Gdy na przykład przed południem przy- noszę przekaz pieniężny dla pana domu, który akurat jest w pracy, należność oferuje się odebrać żona. I tutaj powsta- je kłopot. Zostawiać czy też nie? Miałam kilkakrotnie taką sytuację, że musiałam iść do domu, w którym zostawiłam pieniądze żonie i wręcz prosić ją aby odebrana gotówkę od- dała mężowi. Staram się uni- kać takich konfliktów, gdyż każda skarga ze strony klienta może mi zepsuć opinię, na któ- rej zależy mi bardzo. Nie chcę stracić prawa do posiadania Odznaki Przdownika Pracy Socjalistycznej. Poza tym, będąc jednym z pięciu członków Brygady Pracy Socjalistycz- nej im. Marii Curii-Skłodow- skiej, staram się wraz ze swoimi koleżankami i kolega- mi, aby praca nasza wykony- wana była bez zarzutu. Jako brygada podjęliśmy zobowią- zania o pracy społecznej przy budowie Parku Przyjaźni i Braterstwa na Cytadeli oraz o



Zofia Dopierała

Fot. — K. Przychodźki

zwiększeniu sprzedaży znac- ków pocztowych. To drugie zobowiązanie wykonujemy podczas pracy. Na Cytadeli pójdziemy jak tylko będziemy mieli trochę więcej wolnego czasu.

Rozmawiał: MACIEJ STABROWSKI

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 122 (7548) 23. V. 1968 r.

Szpital jutra

Z całego kraju napływają do Centrum Zdrowia Dziecka; ogólnopolska dyskusja nad profilem przyszłego kombinatu leczniczego nasuwa aktualne pytania: Jakiego wymogi stawiamy w ogóle szpitalowi dnia jutrzejszego?

Na naszych oczach dokonują się w szpitalnictwie ogromne zmiany. Nowe placówki lecznictwa zamkniętego będą wyposażone w nowoczesne środki lecznicze, uzyskają dostęp do świeżego powietrza, wolnego od miejskich i przemysłowych zanieczyszczeń itp. Ale zmiany dotyczą i naszych starych, zasłużonych szpitali, ścieżonych w miejskich centrach. Opanowanie wielu chorób zakaźnych pozwoliło na przykład przeznaczyć na inne zadania całe szpitalne oddziały. Sukcesem służby zdrowia była likwidacja wielu oddziałów przeciwgruźliczych — dziecięcych wobec opanowania gruźlicy wśród dzieci.

Przemiany w strukturze ludności naszego kraju, odbiły się na społeczeństwie szpitalnej. Leży się coraz więcej w nich ludzi starszych. Szpital przyszłości musi więc to wziąć pod uwagę, nastawiając się w większym stopniu na choroby wieku starszego.

W związku z budową Centrum Zdrowia Dziecka, stawia no wielu wytycznym specjalistom pytanie: Dlaczego właściwie Centrum, a nie kliniki rozmieszczone w rejonach, które ich najbardziej potrzebują?

Odpowiedzi mogą być wiążące dla szpitala przyszłości: o to najlepszym rozwiązaniem, zapewniającym kompleksowe ujęcie lecznictwa, jest właśnie centrum, czyli wielki wszechstronny kombinat leczniczy, może bowiem zapewnić ludności wszechstronną opiekę: profilaktyczną, leczniczą, rehabilitacyjną.

Nowoczesna medycyna stara się nie dopuścić do choroby, wykrywając wywołujące ją czynniki. Lecząc, dysponuje całym arsenałem metod i środków oraz konsultacją kompletną specjalistów różnych dziedzin. Po kuracji szpital przekazuje pacjentów ośrodkom rehabilitacyjnym, z którymi już dziś współpracują poszczególne kliniki. Warunki te spełnia centrum zdrowia, umożliwiające koncentrację sił, środków i metod, a więc i lepsze ich wykorzystanie.

Optymalna eksploatacja aparatury, state unowocześnianie wyposażenia technicznego, uzasadniają stosowane wobec szpitala przyszłości określenie: „Fabryka zdrowia”. Znajdą w nim zatrudnienie nie tylko lekarze i personel pomocniczy służby zdrowia, ale i chemicy, elektrycy, fizycy. Nowoczesna rehabilitacja wymaga udziału psychologów. Wytworzyła się nowa specjalność: terapia ruchowa i zajęciowa.

Nowoczesny szpital ma wielu współników. Współpracuje z lecznictwem otwartym, które mu przekazuje chorych na dalszą kurację w domu; z sanatorium, w których m. in. wydzielono pułk miejsc na kurację poszpitalną; ze służbą sanitarną — epidemiologiczną przy zwalczaniu pozostałych

do zwalczania chorób zakaźnych (np. żółtaczk); z pomocą doraźną — czyli popularnym pogotowiem.

Zatrzymajmy się przy Pogotowiu, ono bowiem zacieśnia obecnie współpracę ze szpitalami, do których dotychczas tylko dowoził pacjentów. Pogotowie było właściwie „do wszystkiego”, zgłaszając się na wezwania, udzielając pomocy w domu przy wypadkach ulicznych, wykonując za biegi, odwołując do szpitali, przeprowadzając badania. Lekarska obsada Pogotowia — jakże często składająca się z młodych, początkujących sił — stała nieraz wobec zadań, które rastały jej możliwości. Statystyki wykazują, że ilość porad ambulatoryjnych, udzielanych przez pogotowie, wielokrotnie przewyższa wezwania do wypadków. Dzieje się tak również i w miastach dysponujących rozbudowaną siecią placówek lecznictwa otwartego... Po prostu ludzie przyzwyczaili się zwracać po pomoc do Pogotowia!

W nowoczesnym lecznictwie ograniczy się tę działalność ambulatoryjną Pogotowia. Reorganizacja właściwie już się rozpoczęła w niektórych miastach i powiatach, gdzie wprowadzono całodobowe dyżury, przy czym dyżurujący lekarze niosą pomoc chorym wówczas, gdy kończą działalność inne przychodnie (lub w dniach wolnych od pracy). Przychodnie otrzymują samochody do przewożenia pacjentów. Zachorowania nagłe i wypadki włączono do zakresu działania szpitali, do których — jako oddziały — przesyła się — przez stać Pogotowia — połączone z izoami przyjeżdż.

A więc w wyznaczonych przychodniach wprowadzono całodobowe dyżury, przy czym dyżurujący lekarze niosą pomoc chorym wówczas, gdy kończą działalność inne przychodnie (lub w dniach wolnych od pracy). Przychodnie otrzymują samochody do przewożenia pacjentów. Zachorowania nagłe i wypadki włączono do zakresu działania szpitali, do których — jako oddziały — przesyła się — przez stać Pogotowia — połączone z izoami przyjeżdż.

Wszystko to dzieje się na razie na próbę w specjalnie wybranych miejscowościach. Po wodzenie tej próby wskazuje na przyszłą rolę tego rodzaju pomocy doraźnej w szpitalach. Zapewnia bowiem wyższą jakość świadczeń również w nagłych wypadkach, dzięki udostępnieniu aparatury diagnostycznej nowoczesnego szpitala. Lekarz szpitalny kwalifikuje od razu pacjenta do leczenia w szpitalu, czy w domu, przeprowadza akcję ratunkową na miejscu wypadku.

Przykładem nowoczesnej pomocy doraźnej są karetki reanimacyjne, zdolne do natychmiastowego podjęcia akcji ratunkowej — dla powstrzymania uciekającego życia. Działają już w paru miastach; zapowiada się rozbudowa tej formy pomocy.

Snując wizję nowoczesnego szpitala, jego powiązań, jego możliwości technicznych, akcentujemy w naszym lecznictwie to, co zawsze stanowiło jego cenny dorobek — wartości humanistyczne. Za zdrowie człowieka nie odpowiada bowiem aparatura choćby najdoskonalsza, ale posługujący się nią inny człowiek — lekarz.

W. K.

O d 1928 roku obowiązujące w naszym ustawodawstwie zasada, w myśl której pracodawca nie ma obowiązku podawania pracownikowi przyczyn wypowiedzenia umowy o pracę. Od wielu lat też zasada ta jest dość ostro krytykowana. Wśród krytykujących nie znajdują się jednak ci wszyscy, którzy zostali zwolnieni z pracy w sposób wyżej wspomniany.

Tajemniczą publiczną jest fakt, że dla pewnej grupy niezadowolonych pracowników zasada z 1928 roku stanowi swego rodzaju dobrodziejstwo. Niejednokrotnie bowiem kierownicy zakładów zamiast natychmiast zwalniać pracowników drastycznie lekceważących swoje obowiązki (co przejawia się w kradzieżach, pijanstwie itp.) wypowiadają tym osobom umowę o pracę. Taki pracownik, rzecz jasna, jest zadowolony, kiedy otrzymuje lakoniczne pismo bez słowa uzasadnienia decyzji o wypowiedzeniu.

Identyczne pismo dla reżelnego pracownika stanowi dotkliwy cios. Nie może być inaczej, skoro pracownik taki, formalnie rzecz biorąc — współgospodarz zakładu, otrzymuje ni stąd ni zowąd wypowiedzenie niczym nie umotywowane. Dodajmy, że fakt ten zainteresowanemu pracownikowi wręcz uniemożliwia skuteczną obronę.

Zwolniony w tym trybie pracownik zwykle usiłuje ustalić, co było przyczyną wypowiedzenia. Niejednokrotnie dochodzi do wniosku, że padł ofiarą intrygi, lub został „ukarany” za krytykowanie istniejących w zakładzie nieprawidłowości. Bywa i tak.

Zakonspirowane przyczyny wypowiedzenia

Nie brak przykładów świadczących o tym, że nie zobowiązanie zakładu do podania przyczyn wypowiedzenia zostaje wykorzystane do pozbicia się niewygodnych ludzi. Jednakże najczęściej przyczyny zwolnienia w tym trybie mają zupełnie inny charakter. Dyktowane są m.in. reorganizacją zakładu, zmianą profilu produkcji itd. Oczywiście bywają także inne powody: zły stan zdrowia pracownika, jego nie dostateczne kwalifikacje.

Nie wydaje się by którakolwiek z tych przyczyn należała przed zainteresowanym pracownikiem ukrywać. Inaczej mówiąc, chodzi o to, by usadzić wypowiedzenia umów o pracę. Jest to istotne dla kształtowania prawidłowych stosunków międzyludzkich. By nie być gołosłownym: w ub. roku do zarządów okręgowych związków zawodowych w Poznaniu wpłynęło 3 040 pismennych skarg, z których najwięcej (544) dotyczyło właśnie wypowiedzenia umów o pracę.

Potrzeba nowelizacji przepisów w zakresie rozwiązywania umów o pracę przez wypowiedzenie została silnie zaakcentowana na ostatnim Kongresie Związków Zawodowych. Z pewnością więc nowelizacja ta nie nastąpi. Zanim jednak to się stanie (na marginesie dodajmy, że kodyfikacja prawa pracy przebiega bardzo wolno) warto wykorzystać wszystkie możliwości, ograniczenia swobody wypowiedzenia umów o pracę.

Odpowiednie przepisy zaka-

zuja stosować wypowiedzenie wobec wszystkich pracowników w pewnych sytuacjach (urlop, choroba), a nadto zawsze wobec takich grup jak inwalidzi wojenni, kobiety ciężarne itd. Inne grupy pracowników (np. radni, lawnicy, członkowie rady robotniczej) mogą otrzymać wypowiedzenie jedynie po uzyskaniu zgody odpowiednich organów (np. prezydium rady narodowej w przypadku radnego). Zasady te są na ogół znane i w stopniu zadowalającym respektowane. Podobnie rzecz ma się z wytycznymi w sprawie nie wypowiedzania pracy jedynym żywicielem rodziny i osobom w wieku przedemerytalnym. Nie rozwiązuje to jednak problemu. Ogromna większość pracowników nie podlega bowiem tego rodzaju ochronie przed zwolnieniem w trybie to omawianym. Chodzi więc o to, by wypowiedzanie umów o pracę nie było — jak, to się często zdarza — wyłącznie sprawą administracji. W niektórych branżach praktyka taka koliduje zresztą z postanowieniami układowych zbiorowych. Np. ten, który dotyczy przemysłu chemicznego w art. 10 stanowi:

„Zakład przyjmuje i zwalnia pracowników po uzgodnieniu z przedstawicielami związków zawodowych”. Układy dla górnictwa i energetyki oraz przemysłu lekkiego również zawierają podobne postanowienia, które powodują — nieważność i bezskuteczność wypowiedzenia dokonanego bez zgody rady zakładowej.

Oczywiście w tych branżach,

w których układy pozbawione są takich zasad, działalność aktywną związkową w kontrolowaniu polityki zwalniania pracowników jest trudniejsza. Ale przecież możliwa. Dekret z 6 lutego 1945 roku (o utworzeniu rad zakładowych) wyraźnie stwierdza, że rada zakładowa „współdziała przy regulowaniu zatrudnienia pracowników, przy ich przyjmowaniu i zwalnianiu”. Niestety, w niektórych zakładach przepis ten — jeśli chodzi o wypowiedzanie umów o pracę — stanowi niemal martwą literę prawa. Na to samo wychodzi również wówczas, kiedy rada zakładowa wprawdzie współdziała z administracją w zwalnianiu pracowników, ale czyni to w sposób bezkrytyczny wobec gestii przedstawicieli dyirekcji. A tymczasem każda tego typu sprawa zasługuje na wszechstronną analizę. Warto się tu powołać na autorytet Sądu Najwyższego, który orzekł:

„Polityka kadrowa przedsiębiorstw zakładów pracy w zakresie rozwiązywania umów o pracę przez wypowiedzenie powinna być oceniana w świetle zasad współzależności społecznej. Okazuje się bowiem, że w konkretnej sytuacji musi się ona spotkać z zasadą demokracji społecznej, mimo że zakład pracy zachowuje przepisy regulujące tryb formy i terminy wypowiedzenia nie naruszając ani przepisów ustawowych ani postanowień układowych. Obowiązek oceny wypowiedzenia umowy o pracę w płaszczyźnie zasad współzależności społecznej nie ogranicza się wyłącznie do wypadków zwalniania w tym trybie jedynych żywicieli rodzin.”

W innym, wcześniejszym orzeczeniu²⁾ Sąd Najwyższy czytamy m.in.: „Wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę może okazać się w określonej sytuacji (...) sprzeczne z zasadami współzależności społecznej w państwie ludowym i jako takie może być uznane (...) za nieważne”.

MICHAŁ ŁUCZAK

1) „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1967, zeszyt 7-8.
2) „OSP i KA”, 1963, zeszyt 5.

Patriotyzm mierzony pracą

Dokończenie ze str. 3

cych z ośrodka wypoczynkowego w Niechorzu nad Bałtykiem. Ośrodek ma 60 domków, stołówkę, świetlicę i... wspaniałą nadmorską plażę. Plany „pometowców” w tej dziedzinie są imponujące. Jeszcze w roku bieżącym — do lipca — powstanie podmiejski ośrodek wypoczynkowy w Budziszewku, a w latach 1968—73 przewiduje się budowę nowego ośrodka nadmorskiego w Pogorzeli Niechorzu. Tak więc już w tym roku podwoi się prawie liczba pometowskich wczasowiczów.

Gdy rodzice odpoczywają w Niechorzu, dzieci mogą przebywać w ośrodku kolonijnym w Wagrowcu (210 miejsc). Pomyślano również o dzieciach pozostających w Poznaniu. Dla nich to, dla 130 dzieci przy Domu Kultury „Pometu” prowadzony będzie w tym roku punkt dziecięcych wczasów w mieście.

Jest jedna inwestycja, która wymaga natychmiastowej realizacji: nowa stołówka. Mówiono o niej w referacie i w czasie dyskusji. Istniejąca obecnie — nie nadaje się do użytku ze względów sanitarnych. Załoga musi mieć stołówkę z prawdziwego zdarzenia.

Tyle — z notatek dziennikarskich z Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej 800-osobowej organizacji PZPR w „Pomocie”. Była to jedna z szeregu konferencji zakładowych, które odbywają się w Wielkopolsce i kończą kampanię sprawozdawczo-wyborczą.

Z notatek wybraliśmy sprawy bytowe, gdyż na ich przykładzie widać wyraźnie obustronność wysiłków; i załogi i kierownictwa. Zrobiono już wiele. Nie znaczy to, że wszystko jest tu idealne. Dobrze chyba, że członkowie partii z „Pometu” nie są w pełni z wszystkiego zadowoleni, że widzą możliwości i potrzebę dalszej poprawy. To jest najlepszą rekoimią, że uchwalony przez konferencję program będzie realizowany przez całą załogę. Program, którego naczelną dewizą jest — patriotyzm mierzony pracą. Wyrazem poparcia dla tego programu jest również wstąpienie w szeregi partynw w 1968 roku 59 robotników „Pometu”.

JERZY KNAPIK

MILION SPRAWIEDLIWYCH

Rozmowa z Ryszardem Gontarzem i Januszem Kidawą twórcami filmu „Sprawiedliwi”

„...Oszczercza wasza działalność dotknęła mnie szczególnie mocno, tym bardziej, że wspólnie z innymi Polakami uczciwymi jestem teraz szkolony i oczerniany. Za co? Nie mieści mi się w głowie”. Tymi słowami zwracając się bezpośrednio do kół syjonistycznych, kończy list pan Józef Wład oskarżając swoją pomoc Żydowi w czasie okupacji.

Listów podobnej treści w odpowiedzi na nasz apel w prasie, Radiu i TV o przekazywaniu informacji i dokumentów związanych z pomocą udzielaną prześladowanym przez hitlerowców Żydom napłynęło bardzo wiele — stwierdza Ryszard Gontarz, autor scenariusza filmu „Sprawiedliwi”. Gdyby je wszystkie wykorzystać — dodał reżyser filmu Janusz Kidawa — trzeba by zrobić nie jeden, a dwa dzieła filmowe. Pozostałe listy zostaną umieszczone w publikacji książkowej, nad którą pracuje Ryszard Gontarz.

— Jak jest założenie filmu?

— Po wojnie wiele mówiło się o mecenstwie Żydów, natomiast zupełnie zapomniano o tych, którzy narażając życie ratowali ich z rąk hitlerowskich oprawców. Stawiając pomnik — jednym pomijano milczenie drugich. Kontynuując to milczenie kół syjonistyczne, więcej, zniewagą i o-

szczerstwem chcą przekreślić bohaterstwo Polaków, którzy nieśli Żydom pomoc w czasie okupacji. Nie mamy zamiaru polemizować z oszczerczą kampanią. Chcemy jednak pokazać prawdę i naszym filmem złożyć skromny hołd tym wszystkim, którzy zapłacili życiem za ludzką obowiązek niesienia tej pomocy.

Film zatytułowaliśmy „Sprawiedliwi” nawiązując do nadawanych przez Izraelski Instytut Pamięci Bohaterów i Męczenników medali osobom zasłużonym w ratowaniu Żydów. Dla uczczenia każdego z odznaczonych na jerozolimskich wzgórzach sadzi się drzewko. Polskich drzewek jest zaledwie kilkanaście, a powinno być milion. Bo tytuł byłby polskich sprawiedliwych. Dlatego bohaterem naszego filmu nie będą poszczególne osoby, ale naród, który zdał egzamin z człowieczeństwa.

Pragniemy pokazać, że ratując od zagłady jednego Żyda ryzykował głową dziesiątki, a niekiedy i setki Polaków.

I chociaż nie ma polskiego lasu na jerozolimskich wzgórzach, został łę krzyż na mogiłach, tych którzy życiem zapłacili za ludzką solidarność.

Na ośmiu tysiącach taśmy, które skreśliłmy do tej pory zapisaliśmy wypowiedzi nie tylko ratujących, ale i niektórych uratowanych. Szczegól-

nie wymowna jest wypowiedź dr Zofii Szymańskiej, stwierdzająca, że ci którzy zapomnieli o podanej im pomocy, niedługo byli tej pomocy. Mamy również sfilmowane spotkanie z Marią Goldfinger, sędzią sądu powiatowego w Warszawie. Pojechała ona razem z ekipą odwiedzić swych okupacyjnych wybawców. Jest to chłopka rodzina, która przegarnęła blaknącą po ucieczce z getta młodzieżką Marię. Traktowali ją jak własne dziecko i do tej pory uważana jest za członka rodziny.

W filmie wykorzystaliśmy również niepublikowane dotąd zdjęcia archiwalne. Chcemy bowiem, aby relacje były przedstawione na tle ówczesnej rzeczywistości.

Jak już wspomnieliśmy apel nasz znalazł szeroki oddźwięk w społeczeństwie. Wielu uratowanych — choć niestety nie wszyscy — chętnie i szczerze mówiło o swej przeszłości. Rzecz znaną — Żydowski Instytut Historyczny, do którego zwróciliśmy się z prośbą o udostępnienie nam dokumentów o pomocy udzielanej przez polskie społeczeństwo Żydom oświadczył że żadnych takich materiałów nie ma. Dysponują tylko stałą wstawą na ten temat. Skądinąd wiadomo, że z tego źródła czerpali materiały zagraniczni filmowcy.

Oczywiście, to nie przerwało ani nie opóźniło naszej pracy. Okres zdjęciowy jest już zakończony. I film realizowany w dwóch wersjach: pełnometrażowej dla TV oraz średniometrażowej dla kin, wejście do eksploatacji w lipcu.

Rozmawiała: MARYLA CHUDZYŃSKA

OPERA „Straszny dwór” odświeżony

Najpopularniejszą obok „Hal-ki” operą Moniuszki jest oczywiście „Straszny dwór”, encyklopedia ojczystego obyczaju, malowidło życia polskiej wsi w XVIII wieku. Kompozytor ulegał tu urokowi ludowych obrzędów. W czasach Moniuszki kultura muzyka kraju przedstawiała widok raczej mizerny. Dwórki i dwory rozbrzmiewały różnymi kiczowatymi „chansonami”. Radzimy folklor uważany był za coś trywialnego. Autor „Hal-ki” postanowił swoją twórczością podnieść poziom muzyczny narodu. Pragnie wywrzeć maksymalny wpływ właśnie na masę. Nie gardzi sztuką popularną. Pisz piosenki i operetki. Polska dźwięczy w każdej nucie moniuszkowskiej muzyki, która jest dla nas tak zrozumiała i bliska. Robotnik, chłop czy inteligent jednak w niej gustują.

„Straszny dwór” wystawiała każda kolejna dyirekcja Opery — w powojennym Poznaniu. Szczególnie pieczołowicie zrealizował dzieło W. Bierdiajew, któremu także zawdzięczamy interesujące nagrania płytowe. Z. Górzyński przed wyjazdem poznańskiego zespołu do Jugosławii opracował „Straszny dwór” na nowo. Teraz dyr. R. Satanowski na swoje włoskie tournée zabiera tę operę, którą postanowił odświeżyć wizualnie i przepracować muzycznie. Wielu fragmentom dał szybkie, motoryczne tempa, częściej inne niż te, do których przyzwyczaili nas konwencja. Sekstet i wielki finał z chórem (do II aktu) wypadły szczególnie efektownie. Nie baliśmy inwencji reżysera S. Żerdzickiego, obserwowaliśmy zwłaszcza w II i III obrazie. W dworcu Stalnikowiczów niewiele nowego. Natomiast „scenalanian wosku” odbywa się teraz bli-

ska rampy, jest doskonale widoczna dla wszystkich. Malowniczo rozłożono grupy domowników i gości w owym obrazie w Mieczniku. Ważną „scenę strachów” należy wyeksponować. Teraz ja skrawiej podkreślono komizm sytuacji. W ostatnim akcie wraz z kuligiem i przebiegającymi wchodzi na scenę postacie z ludowej szopki, turonie i inne malownicze maskary.

Teatralnie ciekawy jest pomysł uroczystości IV obrazu wpadających rzędami tańczących par ludowych, co ożywia zbyt statyczną całość, choć jest nieprawdopodobne w środowisku szlacheckim. W finałowym mazurze za wiele spraw nieskoordynowanych należy. Pomieszano zbyt różne elementy taneczne, dworskie i ludowe, włącznie z holubkami, dzikimi przysiadami, cyrkowo — nowoczesnym podnoszeniem partnerki. Zagubił się styl naro-

dowego mazura, który przeobrażono w jakąś wścieklą tarantellę. Może ten finał nie będzie tak da lece raził ograniczoność — jak nas szokował? Ale brakowało równie synchronizacji tańca z muzyką. Wszystkich poniosł temperament. Chór śpiewał nierówno.

Jednak muzycznie — biorąc ogólnie — o „Straszny dwór” należałoby mówić sporo dobrze. Orkiestra brzmiała bez zarzutu. Poszczególne role obsadzone trafnie, zarówno przez starszych, rutynowanych solistów, jak i obiecującą młodzież. Gorącymi oklaskami podziękowała publiczność A. Fechnerowi (Miecznik) za doskonale odśpiewaną „arię polonezową”. A. Kawecka sugestywnie kreowała intrygującą Styjankę — rozrabiaczkę. Szkoda, że w filuternym „krakowiaku” ginęły dykcja i nawet dźwięk sopranu artystki, chyba na skutek tutaj zbyt pospieszonego akompaniamentu.

K. Pakulski (słodkogłosa Hanna), H. Łukaszek (rubaszny Skoluba), A. Cwieczkowski (Stefan), A. Kizewetter (Zbigniew) raz jeszcze przedstawili znane wszystkim umiejscowienia śpiewu i gry. Korzystnie popisali się młodzi, których po raz pierwszy obserwowaliśmy w „Straszny dwór”: J. Czekaj (Maciej), E. Bernat (Jadwiga) i J. Walczak (Damazy).

Dekoracje J. Kosiniego okazały się raczej zdawkowe w obu pierwszych odsłonach. Brakowało perspektywy w obrazach plenerowych. Za to wnętrza domu Miecznika udały się malarzowi (zwłaszcza „sala kominkowa”). Kostiumy projektu B. Jankowskiej kolorystycznie stonowane, są jednak barwne, bez tendencji do sztucznego uduchawiania, zbytecznego w tej starszackiej sielance.

W sumie jest to widowisko którego — mimo wyrażone zastrzeżenia — nie powinniśmy wstydić się za granicą, muzycznie bogate, a dla oka pełne życia i ruchu.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Trzecie miejsce dla Hanusika

Pilka nożna Derby przełożone

Nauka
Tańców ucze. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7a. 23175g

Sprzedaz
Sprzedam pralkę z wirowką i wiertarkę denty styczną. Pl. Wielkopolski 10 B m. 2, Antoni Weber. 593p
Sprzedam wyżyła szorstko włosęgo z metryką, sukia ułożona. Toboła, Święto, tel. 15. 584p
„Osę 175” w dobrym stanie sprzedam. Telefon 409-55, godz. 17-20. 22110g
Wózek dziecięcy głęboki w dobrym stanie sprzedam. Mylna 60 m. 12. 23617g

Samochody
„Skodę MB” lub „Trabant” po małym przebiegu lub z PKO kupię. Miejska Górka, tel. 103. 594p
„Syrenę 103, stan dobry sprzedam. Urbański - Gniezno, Staszica 11 m. 9 po godz. 18. 587p
Sprzedam samochód P 70, stan dobry. Florian Pierski, Września, ul. Karkas 1. 585p
Samochód, najkorzystniej kupisz, sprzedaż, zamienisz poprzez Biuro Usługowe Pośrednictwa Sprzedaży Samochodów, Wrocław, Krakowska 132, tel. 421-44. K3735

Nieruchomości
Kupna domu z ogrodem przy Jarocinie. Pleszewie, Ostrowie, Krotoszynie. Srodzie. Wrześni, Gnieźnie, Poznaniu, sple sznie poszukuje. Zgłoszenia: Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. 22597g
Parcelę przy Poznaniu, oparkowaną, zadrzewioną z letnim domkiem - sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22417g.
Sprzedam 3 ha ziemi z zabudowaniem, dobrym punkcie, blisko miasta. Hipolit Bielew, Konarzew, poczta Krotoszyn. 613p
Repatrianci kupią dom dwurodzinną w Poznaniu lub dwa domy w cenie po 400.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23975g.

Żaby
13 maja zaginęła na Osiedlu Warszawskim młoda suczka rasy bokser - ciemna prążkowana z białą podłużną plamką na karku. Zawiadomić za wynagrodzeniem, telefon 739-85, ul. Toruńska 14. 23798g

Różne
Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 20262g

+
Dnia 20 maja 1968 r. zmarł nasz najdroższy mąż, syn, zięć, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 56, sp.
HIERONIM MACH
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 16 z domu żałoby.
W nieutulonym smutku pogrążona
ZONA I RODZINA
Sieraków, Rynek 3. 24097g

+
Dnia 21 maja 1968 r. zmarł nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 60, sp.
MARIAN ANIOŁA
mistrz malarski
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu parafialnym w Konarzewie.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby o godzinie 12.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA, SYN, CÓRKI, SYNOWA, ZIECIOWIE, WNUKI I RODZINA
Chomęcice, pow. Poznań. 24099g

+
Dnia 21 maja 1968 r. zmarł po krótkich, ciężkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., mój ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, brat, wuj i szwagier
RYSZARD KOŁASKI
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godzinie 14 na cmentarzu w Miłostowie - Główna.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA z RODZINĄ
24091g

+
Dnia 20 maja 1968 r. zmarł nasz długoletni pracownik i niezapomniany kolega.
Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 16 w Sierakowie.
Cześć Jego pamięci!
DYREKCJA - RADA ZAKŁADOWA PRACOWNICY
Przedsiębiorstwa Skupu Zwierząt Rzeźnych w Poznaniu K4101

+
Dnia 20 maja 1968 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie
koł. JÓZEF NOWAK
długoletni i całym sercem oddany pracy dla dobra sportu wielkopolskiego kierownik sekretariatu Okręgowego Związku Piłki Nożnej.
W Zmarłym stracił sumiennego pracownika i cenionego kolegę.
Pogrzeb w czwartek, dnia 23 maja 1968 roku o godz. 10.30 na cmentarzu na Górcynie.
OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ w Poznaniu K4024

UWAGA! PT KLIENCI
WIOSENNO - LETNIA OKAZJA!

OBNIŻKA CEN

od 35 do 60 proc.

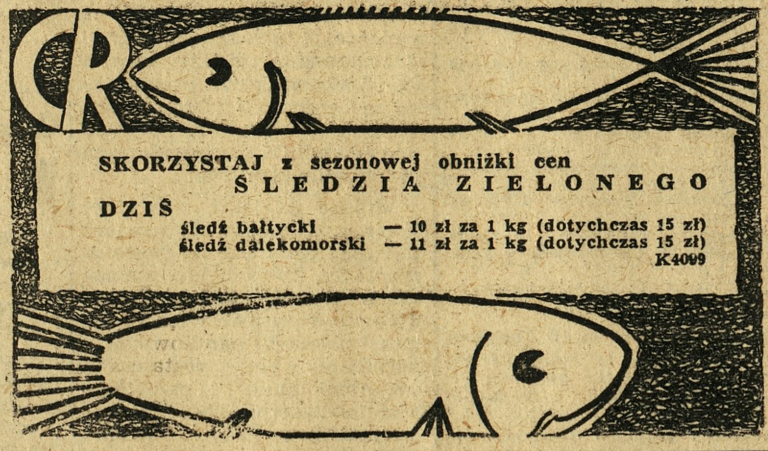
NA NIEKTÓRE ARTYKUŁY

TEKSTYLNE - ODZIEŻOWE - GALANTERYJNE

- **TKANINY** - płaszczyce, ubraniowe, sukienkowe i koszulowe;
- **ODZIEŻ** - prochowce: damskie, męskie i młodzieżowe, marynarki, wiatrówki, koszule i piżamy - męskie i chłopców, kostiumy, suknie i bluzki - damskie i dziewczęce, pulowery z anilany i komplety bawełniane - młodzieżowe, skarpety - męskie i tenisówki bawełniane - dziewczęce;
- **GALANTERIA** - apaszki, chustki i szale - steelonowe i jedwabne, krawaty, biustonosze, kołnierzyki i guziki.

OKAZYJNA SPRZEDAŻ PROWADZA SKLEPY:
MHD, PSS, WZGS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” oraz PDT NA TERENIE MIASTA POZNANIA I WOJEWÓDZTWA.

PAMIĘTAJ!
Kupując artykuły po obniżonych cenach - nabywasz taniej towary o pełnej wartości handlowej. POMYŚLNYCH ZAKUPÓW ŻYCZY WOJEWÓDZKIE PRZEDS. TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE w Poznaniu K3789



SKORZYSTAJ z sezonowej obniżki cen SŁEDZIA ZIELONEGO

DZIS

śledź balticki - 10 zł za 1 kg (dotychczas 15 zł)
śledź dalekomorski - 11 zł za 1 kg (dotychczas 15 zł) K4069

+
Czyszczenie i dezynfekcja pierza na poczekaniu. Poznań, Małeckiego 34. 23971g
Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony nakrycia do chrztu, ubrania. Długa 9. 23616g

+
Matrymonialne
Panna przystojna, domatorka, sytuowana, pozna kulturalnego pana bez irogów, wieku 34-40 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 590p.
Biuro Matrymonialne „Matężstwo”, Poznań, Libelta 29, poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne godz. 15-19. 23626g

+
Dnia 21 maja 1968 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 60, sp.
JÓZEFA BANASIK
z domu CZAJKA
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.
W głębokim żalu pogrążona
RODZINA
Poznań, Jaworowa 64 m. 1. 24085g

+
Dnia 20 maja 1968 r. odeszła od nas na zawsze, w 72 roku życia, nasza najdroższa matka, tesciowa i babcia, sp.
KLARA BALCEROWSKA
z domu MALEWICZ
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Świt 28, Bydgoszcz, Zamość n. Prosną. 24108g

+
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno - Odzieżowe w Poznaniu zawiadamia, że w dniu 21 maja br. zmarł nagle nasz długoletni pracownik, w wieku 27 lat,
ANTONI DEMBIŃSKI
st. magazynier Hurtowni Tekstylnej w Koninie. Zmarły swą postawą i pracą zaskarbił sobie zaufanie i wdzięczność współpracowników, to też śmierć Jego wywarła głęboki żal.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 maja br. o godz. 16 w Koninie.
Rodzinie Zmarłego
WYRAŻAMY SZCZERE WSPÓŁCZUCIE.
RADA ZAKŁADOWA - DYREKCJA WSPÓŁPRACOWNICY
Wojewódzkiego Przedś. Tekstylno-Odzieżowego w Poznaniu i Hurtowni Tekstylnej w Koninie K4092

+
Dnia 21 maja 1968 r. zmarł nagle długoletni członek naszej Spółdzielni, sp.
MARIAN ANIOŁA
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godzinie 12 na cmentarzu w Konarzewie.
Cześć Jego pamięci!
RADA - ZARZĄD - CZŁONKOWIE i PRACOWNICY
Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Surowców i Prac Malarskich w Poznaniu 24093g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5
Nr 122 (7548) 23 V 1968

Dokończenie ze str. 1

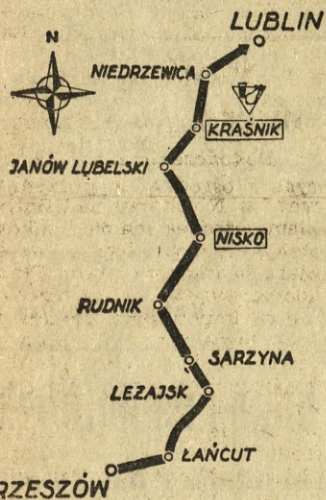
się do przodu: Rota (Włochy), Hrazdira (CSRS), i Pedersen (Dania), Sajdhuzin (ZSRR), Mintjens (Belgia) i Sziwarow (Bułgaria). Za tą ósemką ruszyli następnych 5 kolarzy. Byli to: Hanusik (Polska), Hoffmann (NRD), Ifert (ZSRR), E. Pedersen (Dania) oraz Kutajew (Bułgaria). Obie te grupy szybko połączyły się i na 70 km od startu cała trzynastka jechała razem.

Drugi lotny finisz w Tarnowie na 75 km od startu wygrał Sajdhuzin przed L. Pedersenem oraz Kutajewem. Zasadniczy peleton jechał wtedy ponad 1 minutę z tyłu. Jednak prowadząca wyścig trzynastka nie cieszyła się długo przodownictwem. Kilkanaście kilometrów dalej została doścignięta przez główną grupę kolarzy.

Przed Dębicą gdzie znajdował się trzeci lotny finisz na wczorajszym etapie, na czoło wysunęła się grupa pięciu zawodników, wśród których był m. in. Marian Kegel. Nasz reprezentant okazał się najlepszym sprinterem i jako pierwszy przejechał linię mety lotnego finiszu w Dębicy. Drugi był Hoffmann (NRD), a trzeci Santambrogio (Węgry). Za Dębicą oglądaliśmy znów cały peleton, składający się z 71 kolarzy. Wszyscy jechali razem.

Na 20 km przed Rzeszowem na samotną ucieczkę zdecydował się zawodnik holenderski Tesselar, jeden z bohaterów ubiegłorocznego Wyscigu Pokoju. W tym roku jedzie on znacznie słabiej i zajmuje dalekie 50 miejsce. Jednak Holender musiał zrezygnować z samotnej jazdy. Ostatnie kilometry przed Rzeszowem, na szosie trwała zacięta walka. Kilka-krotnie poszczególne kolarze inicjowali ucieczki. Szczególnie aktywni byli Polacy, zwłaszcza Zenon Czechowski, który jeszcze na 1000 metrów przed stadionem był na czele.

Na biegnie wjechała cała grupa kolarzy. Na finiszu rozegrała się zacięta walka pomiędzy Hanusi-



klem, Hoeglundem i Schoetersem. Najszybszym okazał się Duńczyk Hoeglund. Schoeters był drugi zaś Hanusik trzeci. Dzięki temu Polska zmniejszyła różnicę dzielącą ją do drużyny NRD do 75 sekund.

A oto nieoficjalne wyniki XIII etapu:

1. Hoeglund (Dania) 3:55.52
2. Schoeters (Belgia)
3. Hanusik (Polska)
4. Marks (NRD)
5. Kvapil (CSRS)
6. Ripfel (Szwecja)
7. Kulbin (ZSRR)
8. Zelenka (CSRS)
9. Bławdzin (Polska)
10. Mickeln (NRD)
14. Kegel (Polska) wszyscy 3:55.52

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi nadal Czerkasow (ZSRR), mając 18 sekund przewagi nad Hoeglundem i 45 sekund nad Schoetersem. (s)

Wiosenny Rajd Pileski

Dla uczczenia 25 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego i 50 rocznicy Powstania Wielkopolskiego Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, Zarząd Miejski ZMS oraz Komenda Hufca ZHP w Pile organizują w dniach 1 i 2 czerwca br. III Wiosenny Rajd Pileski.

Rajd, którego mete usytuowano nad jeziorem Plotki k. Pity, przebiegać będzie na trasach pieszych, kolarskich i motorowych. (ce2)

Z niecierpliwością czekali poznajscy kibice na bezpośrednie spotkanie dwóch naszych drugoligowców Lecha i Olimpii. Sympatycy piłki nożnej będą musieli uzbroić się w cierpliwość i poczekać do 8 czerwca, gdyż na ten dzień zostały przełożone piłkarskie derby. Uczyniono to w związku z zamierzonym wyjazdem reprezentacji Poznania do Berlina. W ostatniej chwili wyjazd nie doszedł do skutku. Zabrakło czasu na odskreślenie całej historii i ostatecznie Lech z Olimpią grać będą 8 czerwca. Jest to nawet na rękę kolejarzom, którzy przecież już w najbliższą środę grają bardzo ciężki mecz pucharowy z Górnikiem Zabrze.

Z pozostałych meczów II ligi najciekawsze zapowiadają się derby Krakowa, Garbarnia ma jeszcze minimalne szanse na wywalczenie awansu do I ligi, zaś jej niedzielny przeciwnik Cracovia zaciętle walczy o utrzymanie się w II lidze. Czołowe zespoły Zagłębia i ROW grają u siebie z Unią Racibórz i Górnikiem Wałbrzych. W poznańskiej lidze międzywojewódzkiej Warta przyjmuje u siebie Flotę Gdynia. Spotkanie to odbędzie się w niedzielę o godz. 11 na boisku przy ul. Rolnej. W poniedziałek 27 bm. piłkarze poznańscy warty rozegają towarzyskie spotkanie z zespołem Motor Koethen (NRD). Mecz ten odbędzie się o godz. 17.30 na boisku przy ul. Rolnej. (s)

Wyniki XII etapu

WYNIKI INDYWIDUALNE	
1. Montanari (Włochy)	3:09.35
2. Konecny (CSRS)	3:10.25
3. Santambrogio (Włochy)	3:11.19
4. Niemeljer (Holandia)	
5. Pedersen (Dania)	
6. Andresen (Norwegia)	
7. Vavra (CSRS)	
wszyscy ten sam czas	3:11.19
8. Hoeglund (Dania)	3:11.46
9. Schoeters (Belgia)	
10. CZECHOWSKI (POLSKA)	
11. MAGIERA (POLSKA)	
17. HANUSIK (POLSKA)	
31. JASINSKI (POLSKA)	
39. BŁAWDZIN (POLSKA)	
69. KEGEL (POLSKA)	
wszyscy ten sam czas	3:11.46

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA XII ETAPU	
1. Włochy	9:32.45
2. CSRS	9:33.30
3. Dania	9:34.51
4. Norwegia	
5. Holandia	
6. POLSKA	9:35.18
7. Anglia	
8. NRD	
9. Węgry	
10. Szwajcaria	
11. Belgia	
12. ZSRR	
13. Bułgaria	
14. Rumunia - wszyscy	9:35.18

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO XII ETAPACH	
1. Czerkasow (ZSRR)	44:47.45
2. Mickeln (NRD)	
3. Peschel (NRD)	
4. Hoeglund (Dania)	
straty do lidera 28 sek.	
straty do lidera 49 sek.	
straty do lidera 1 min 18 sek.	

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO XII ETAPACH	
1. NRD - ma przewagi nad Polską	1 min. 30 sek.
2. POLSKA	134:24.42
3. CSRS - straty do Polski	11 min. 17 sek.
4. Belgia - straty do Polski	16 min. 18 sek.
5. ZSRR - straty do Polski	16 min. 26 sek.
6. Norwegia - straty do Polski	26 min. 21 sek.
7. Rumunia - straty do Polski	33 min. 43 sek.
8. Bułgaria - straty do Polski	52 min. 26 sek.
9. Dania - straty do Polski	1 godz. 03 min 05 sek.

KLASYFIKACJA NA NAKATYWNIEJSZEGO KOLARZA	
1. Ifert	36 pkt.
2. CZECHOWSKI (POLSKA)	24 pkt.
3. Mickeln (NRD)	22 pkt.
4-5. HANUSIK (POLSKA)	
1. Ampler (NRD)	po 21 pkt.

Praca
Kominarskiego czeladnika młodszego po wojsku przyjmie na stałe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22153g.

Fryzjerka dobra potrzebna. Dzierżyńskiego 98. 24113g
Zdolna, pracowita pani poszukuje pracy chałupniczej (poza szczytem). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 589p.

Przyjmę dwóch uczniów do piekarni-cukierni. A. Biegajski, Leszno, ul. F. Dzierżyńskiego 5. 599p
Ślusarz potrzebny z pełnym utrzymaniem, najchętniej rencista. Tadeusz Przybylski, Damaśławek, pow. Wągrowiec, nr tel. 42. 588p
Kobietę na małe gospodarstwo rolne z całkowitym utrzymaniem przyjmę. Poznań-Zegrze, ulica Obotrycka 76. 24053g
Przyjmę zduna, uczniów i robotnika. Ul. Głogowska 113 m. 2, od godz. 17-19. 23934g

Dnia 20. V. 1968 r. zmarł nasz długoletni pracownik, dobry kolega
EDMUND KUŹNIEWSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 23. V. 1968 roku o godz. 11.20 na cmentarzu na Junikowie.
ZARZĄD PSS
RADA ZAKŁADOWA - WSPÓŁPRACOWNICY K4077

Dnia 20 maja 1968 r. zmarł
STANISŁAW SZUMIŃSKI
długoletni pracownik Apteki nr 51 w Golinie n. Wartę.
Zmarły był sumiennym współpracownikiem i serdecznym kolegą.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 maja 1968 r. o godz. 15.30 na cmentarzu w Golinie n. Wartę.
ZARZĄD APTEK
Wojew. Poznańskiego i m. Poznań
RADA ZAKŁADOWA - DYREKCJA K4102

+
Dnia 22 maja 1968 r. zmarła po krótkich cierpieniach, w 76 roku życia, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza, nigdy niezapomniana i pełna poświęceń matka, sp.
MARIA GOLIŃSKA
z domu JENDRZEJ
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
SYN 24118g

+
Dnia 21 maja 1968 r. zmarł ukochany nasz ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 81,
STANISŁAW CZYŻ
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
SYN z RODZINĄ
Poznań, Jeżycka 18. 24074z

+
Dnia 21 maja 1968 r. zmarł sp.
MARIAN ANIOŁA
długoletni, zasłużony członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 maja br. o godz. 12 na cmentarzu w Konarzewie, powiat Poznań.
Cześć Jego pamięci!
ZARZĄD
Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu K4095

+
Dnia 20 maja 1968 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie
koł. JÓZEF NOWAK
długoletni i całym sercem oddany pracy dla dobra sportu wielkopolskiego kierownik sekretariatu Okręgowego Związku Piłki Nożnej.
W Zmarłym stracił sumiennego pracownika i cenionego kolegę.
Pogrzeb w czwartek, dnia 23 maja 1968 roku o godz. 10.30 na cmentarzu na Górcynie.
OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ w Poznaniu K4024

Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon: 611-21 i 22, wszystkie działy sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 9-18: redaktor naczelny 657-78, zastępca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 649-95, dział łączności z czytelnikami - informacja dla czytelników 657-18, dział miński 659-39, redakcja nocna 430-73, 471-94 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań ul. Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminy drukowania redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacja udzielana placówk. „Ruchu” i Poczty Druk Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rekwizytów. S-6

Czwartek	Dezyderego
23	
MAJ	Słońce: 3.47-19.52

TEATR

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „W mroczach złotego pałacu”; NOWY — nieczynny; OPERA — g. 19 „Marouli” (gościnnie występy Opery Walońskiej); OPERETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCINEK — g. 11 „Teatr Pietruszki”.

KINA

GNIEZNO Lech: „Kasia Bal-lou”; Polonia: „Fabryka nieśmiertelnych”; „Siódmy kontynent”; KOSCIAN: „Old Surehand”; LESZNO: „Matnia”; „Włóczęgi północy”; NOWY TOMYŚL: „Jumbo”; „Dzwonnik z Notre Dame”; OBOPIKI: „Casanova”; SREM Klubowe: „Dziela Navarony”; Słonko: „Człowiek mafii”; SRODA: „Queen Durward”; SZAMOTULY: „Roda — ptak śmierci”; WAGROWIEC: „Wehikuł czasu”; WRZEŚNIA: „Cztery pancerni i pies” (III zestaw) i „Ucieczka w milczenie”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Węgrzy współczesni”.

MUZEJA

Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — nieczynne. Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15. Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18. Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15. Narodowe (Aleje Marcinkowskie 9) — g. 9-15. Przyrodnicze (Świerczewskiego 9) — g. 9-16. Muzeum Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10-15. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15. Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10-15. Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-13. Muzeum w Rogalinie — g. 10-16. Muzeum w Goluchowie — godz. 10-16.

WYSTAWY

ZBoWiD (Świętlica, ul. Chelmońskiego 2) — Martyrologia narodu polskiego w okresie okupacji niemieckiej — g. 9-16 i 18-20 (do 25 bm.). Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10-15. Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „W 120 rocznicę Wiosny Ludów” — g. 10-18. Klub M.P.I.K. „Ratajczaka 39” — Wystawa fotograficzna „20-lecie dorobek Wegier” — g. 10-20 oraz „Grafika A. Borysa” — g. 10-20. Muzeum Narodowe — „150 rocznica urodzin K. Marksa” — g. 9-19. Tow. Miłośników m. Poznania (St. Rynek 10) — „Wielkopolska przed 10 wiekami w świetle źródeł archeologicznych” — g. 9-19 (do 25 bm.). Galeria ZPAP (St. Rynek) — Malarswo T. Kalinowskiego — g. 10-18 (do 25 bm.). PTF (ul. Paderewskiego 7) — Wystawa fotografików Czechosłowacji „Akty” — g. 10-19 (do 26 bm.). Klub „Od nowa” (Salon Debiutów ul. Wielka 1/6) — Prace studentów PWSP w Poznaniu Główna Główna (Węgry) oraz prace artysty-plastyka Kajetana Sosnowskiego — g. 17-22. BWA (Arsenal — St. Rynek) — Fr. Bartoszek — wystawa w 25-lecie śmierci artysty i żołnierza — g. 10-18 (do 7. VI.). SARP (St. Rynek 56) — „Architektury polscy w konkursach międzynarodowych” — g. 10-15 (do 26 bm.).

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7,45 „Błękitna sztafeta”; 8,20 Graja polskie zespoły rozrywkowe; 8,44 Konc. żywe; 9,10 Dł. kl. III i IV; „Kolejka” słuch.; 9,20 Konc. muz. operowej; 10,10 „Brzozy” fragm. 3 prozy E. Redlińskiego z tomu „Listy z Rabarbaru”; 10,20 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 10,50 „Myśl poprawnie” — aud. 7 pt. „Pod jednym warunkiem”; 11 Dł. kl. X: „Na tropach Zagłoby, Longinusa i Wołodyjowskiego” — słuch.; 11,30 Konc. Ork. Łódzkiej Rozg. PR; 11,50 Poradnik Rodzinna; 12,10 „Koncert z polonezem”; 13 Dł. kl. III: „Na kolonii gawronów” opow.; 13,20 „Na swojska nutę”; 13,40 „Wieści, lepiej, taniej”; 14,00 Wiersze młodych poetów lubelskich; 14,15 Mel. rozrywk.; 14,35 Heitor Villa-Lobos: Bachianas Brasileiras; 15,10 Z życia ZSR; 15,35 Dł. dzieci: „Rozbija szysza” — słuch.; 16,05 „Popołudnie z młodzieżą”; 16,45 „Non Stop Studia Rytm”; 18 „Znajomi z anteny”; 18,40 Muz. i Aktualn.; 19,05 „Z księgarskiej lady”; 19,20 „List z Polski”; 19,35 Recital wiołencelowy J. Starkera; 20,26 Oficjalne wyniki XIV etapu WP z Lublina; 20,40 Ludwik van Beethoven: III Konc. fortep. c-moll; 21,30 Słuch.: „Odpocznij w wysokiej trawie”; 22 „Ludzie i kontynenty”; 22,20 Wiosenny koktail taneczno-rozrywkowy; 23,15 Z baletu XX-go wieku; 0,10 Program nocny z Poznania.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12, 05, 13, 05, 17, 55, 20, 23, 24, 1, 2, 2, 55. TRANSMISJE Z TRASY XIV ETAPU WP: g. 14, 14,30, 15, 15,30, 16, 16,30, 17.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 8,05 Muzyczny tydzień Poznania; 8,35 Przerwa w pracy radiostacji; 13,25 — „Pięty motyl” — fragm. opow. 13,45 „Utwory klawesynowe i fortep. J. S. Bacha; 14,15 Kalendarz kulturalny; 14,45 „Błękitna sztafeta”; 15 „Pieśni i tańce świata”; 15,20 „Pod niebem Italii”; 15,50 „W obiekty-

9 czerwca otwarcie XI Szybowniczych Mistrzostw Świata Leszno w gorączce przygotowań

Wkrótce — 9 czerwca rozpocznie się w Lesznie największa batalia na podniebnych szlakach w historii sportu szybowniczego. W zawodach tych 104 pilotów z 32 państw rywalizować będzie o zaszczytne tytuły mistrzów świata w klasie standard i otwartej.

W związku z tą wielką imprezą ostatnie miesiące upływają w Lesznie pod znakiem nasilonych prac związanych z remontami i porządkami mającymi na celu doprowadzenie miasta do jak najlepszego wyglądu.

Ojcowie miasta chcą by Leszno zaprezentowało się w odświętnej, pięknej szacie, odpowiedniej do rangi imprezy. Wszelkie prace związane z mistrzostwami rozpoczęto, niestety zbyt późno. Dopiero po zapadnięciu decyzji o przyznaniu Lesznu organizacji tej imprezy, władze miejskie mogły wystąpić o odpowiednie środki finansowe. Otrzymało poważną kwotę — 6 milionów złotych. Fundusze przeznaczone wyłącznie na modernizację ulic przelotowych, którymi jeździć będą wozy transportowe z szybownikami, na lepsze oświetlenie miasta oraz na zieleńce. Z tych środków zmodernizowano między innymi ul. Szybowników, prowadzącą do Centrum Szybowniczego. Poszerzono jezdnię, ułożono nowe chodniki i zainstalowano oświetlenie rteciove.

Władze miejskie z własnej kiesy wydisponowały również poważne fundusze na prace remontowe, których jest niemało. W trakcie remontu znajdują się wszystkie większe lokale i placówki handlowe. Modernizuje się restaurację „Wielkopolska”, przebudowuje kompletnie hotel „Starmiejski” przy ulicy Słowiańskiej. Otrzymała on nową nazwę „Leszno”. Hotel pomieści 70 osób w pokojach jedno i dwuosobowych. Będzie przy nim czynna restauracja, wybudowano również garaże. Ukończono już budowę i oddano do użytku nowy lokal gastronomiczny przy ul. Narutowicza na 100 miejsc i kawiarnię „Stoieczna” na osiedlu „Grunwald”.

W Parku Tysiąclecia wykonano podium do występów, amfiteatr; ukończono również budowę basenu otwartego i uruchomił się kawiarenkę letnią pod parasolami.

Do rozpoczęcia mistrzostw zostanie ukończona budowa łaźni miejskiej przy zbiegu

ulic K. Marcinkowskiego i Marchlewskiego. Przy łaźni czynny będzie zakład fryzjerski, kawiarnia, czytelnia oraz parking strzeżony ze stacją obsługi samochodów. W początkach maja rozpoczęto prace przy odnawianiu leszczyńskiego ratusza.

Ogólna wartość realizowanych robót przekracza 30 milionów złotych, z czego 10 milionów przypada na czyny społeczne wykonywane przez ludność Leszna. Miasto pomaga również samemu Centrum Szybowniczemu. Młodzież leszczyńskich szkół pracuje przy zazielenianiu i porządkowaniu tereń, zakłady pracy dostarczają środków transportowych.

Wszystkie zaprojektowane inwestycje — jak zapewniają ojcowie miasta — zostaną ukończone do końca maja.

MARCIN RYDLEWICZ

Olimpiada BHP W trosce o pracowników drogowych

Jakie części maszyn muszą być osłonięte i do jakiej wysokości? Czy jeden robotnik może przenieść ciężar o wadze powyżej 30 kg i długości 4 m? Ile mleka dziennie powinien otrzymać pracownik zatrudniony przy robotach bitumicznych?

Oto m. in. pytania, na które odpowiadali na eliminacjach powiatowych i ćwierćfinałach pracownicy powiatowych zarządów dróg lokalnych i gospodarstw pomocniczych — biorący udział w Olimpiadzie BHP zorganizowanej przez Wydział Komunikacji Prezydium WRN i Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców. Te ciekawe i godną naśladowania imprezę, mającą na celu szerzenie popularyzowanie wśród pracowników przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, zorganizowano nie bez powodów. Kiedy na jednym z posiedzeń Komisji Komunikacji WRN dokonano analizy stanu bhp w powiatowych zarządach dróg lokalnych województwa poznańskiego — nie wypadła ona najlepiej.

A przecież Wydział Komunikacji zrobił w ostatnich latach wiele dla poprawy warunków pracy w podległych sobie jednostkach. Przeprowadzono kursy, szkolenia, egzaminy z zakresu znajomości zagadnień zawodowych i zasad bhp; organizowano systematyczne kontrole stanu technicznego maszyn, pojazdów i urządzeń. We wszystkich placówkach terenowych powstały dobrze wyposażone zespoły gospodarcze, o blisko milion złotych zwiększyły się — w porównaniu do roku 1966 — nakłady na cele związane z bhp. A mimo to liczba wypadków przy pracy wzrosła. Powód — nieprzestrzeganie a nawet karygodne lekceważenie podstawowych zasad bezpiecznej pracy przez samych pracowników. Znak, że nie wszyscy mimo zdanych egzaminów

Maszyny rolnicze południowego sąsiada



Życzenia klienta

Człowiek odwiedzający często miasta i miasteczka naszego województwa z ciekawości, a często też i z konieczności zagląda do restauracji i kawiarni. Nie chodzi tu o żaden nałóg. Ot, po prostu zwykłe prawa żołądka wymagają sukcesywnego zaspokajania jego potrzeb; poza tym wiadomo, że jak Polak głodny...

Ostatnio losy rzuciły mnie do różnych miejscowości m. in. do Nowego Tomysła, Trzcianki, Kościana i Kola. Cóż, z ręką na sercu stwierdzić mogę, iż t.zw. teren dba o swoje restauracje i kawiarnie. Porównując ze stanem sprzed kilku lat, postęp jest niewątpliwym. Poprawiono zdecydowanie estetykę samych lokali, na ogół szybko i grzecznie jest obsługa. Niestety, brak trzeciego elementu istotnego dla stworzenia u klienta stanu pełnego zadowolenia: mały lub bardzo mały wybór w teoretycznie obowiązującym i pieczołowicie spisany menu. Myślę zwłaszcza o daniach śniadaniowych. Na ogół króluje wśród nich jajecznica z dwóch jaj lub ciastko z kremem, choć ten ostatni artykuł zalicza się przecież do deserów. Cóż — taki mały, luksusowy co prawda, galimatiasik. Gwoli sprawiedliwości spieszę z informacją, iż znakomita kawiarnia - restauracja w Strzałkowie stanowi w przedstawionym tu zestawie chlubny wyjątek.

Na marginesie mych prozodkowych rozważań pragnę się publicznie podzielić pewnymi wątpliwościami. Po pierwsze — nie rozumiem dla czego w niedawno ładnie wyremontowanej kawiarni - restauracji „Casino” w Kościanie pewnego dnia około godziny 10 rano, aż dwa stoliki były przez dłuższy czas nie wiadomo dla kogo zarezerwowane. W sumie jest tam tylko 11 stolików, a więc prawie 20 procent miejsc było niewykorzystanych, choć chętni ciągle zaglądali do popularnego widałku lokalu. Po drugie — dlaczego w eleganckiej kawiarni „Pod Plataniem” w Trzciance w menu napisano, iż można tam otrzymać koniak Covoisier, zamiast Courvoisier. Chwali się dobre chęci wypisywania słynnych nazw w oryginalnej pisowni, ale i realizacja powinna być równie dobra, czego życzy restauracjom i kawiarniom w województwie.

Fot. — Staszyszyn

Klient — Ich Pan

Czechosłowacki przemysł maszyn rolniczych zorganizował na terenie PGR Naramowice pod Poznaniem wystawę maszyn rolniczych, której celem jest zapoznanie polskich rolników z bieżącą produkcją. Warto podkreślić, że import maszyn rolniczych z Czechosłowacji rozpoczęliśmy przed przeszło 20 laty i każdego roku zakupujemy tam wiele specjalistycznych urządzeń nie produkowanych przez nasz przemysł. Również i tegoroczna ekspozycja naszych sąsiadów była bardzo ciekawa. Pokazano wiele nowości żywo interesujących naszych fachowców mechanizacji rolnictwa.

Na zdjęciu: wyladowywacz zakiszzonej paszy z przejezdnych silosów korytowych. Urządzenie nadaje się również do załadunku krajanki buraczanej i materiałów objętościowych, ze stert i magazynów do wozów wielkopojemnościowych.

Rolnicy-spółdzielcy bilansują dorobek

Powiatowe zjazdy w Szamotułach i Gnieźnie

Pod hasłem „Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne dźwignią postępu gospodarczego wsi” obradowały ostatnio w Szamotułach i Gnieźnie Powiatowe Zjazdy RSP.

W zjeździe w Szamotułach uczestniczył sekretarz KW PZPR Stanisław Furgal oraz prezes Wojewódzkiego Związku RSP poseł Stanisław Walendowski. Dyskusja wykazała, że spółdzielcy powiatu szamotulskiego zainteresowani są szczególnie stworzeniem warunków do szybszego uruchomienia rezerw produkcyjnych oraz dalszego rozwoju zespołowych gospodarstw.

Spółdzielnie szamotulskie w wielu wskaźnikach posiadają wyższe wyniki od średnich województwa poznańskiego. Najlepsza spółdzielnia w Szczecynie otrzymała m. in. propozycję i szandar przechodni za swoje osiągnięcia produkcyjne.

Spółdzielnia produkcyjna w powiecie gnieźnieńskim prowadzi działalność gospodarczą na powierzchni 4 271 ha. Użytkują one 1 896 ha gruntów PEZ. W 19 gospodarstwach spółdzielczych jest zrzeszonych 328 rodzin. Ubiegły rok gospodarcy byli pomyślni dla większości spółdzielni.

Takie kolektywy jak: Dębica, Zelazkowo i Mierzewo osiągnęły plony 4 zół w wysokości ponad 26 kwintali z 1 hektara. Gnieźnieńskie spółdzielnie produkcyjne sprzedały w 1967 r. państwu o 1700 kw. zboża więcej niż w 1966 roku. Osiągnięto też wysokie plony buraka cukrowego — przeciętnie 245 kw. z ha.

W produkcji zwierzęcej zanotowano również pewne osiągnięcia. Obsługa bydła wzrosła o 2,6 sztuk, a trzody chlewnej o 8,6 sztuk na 100 ha użytków rolnych. We wspólne zawodnictwie produkcyjnym między gnieźnieńskimi spółdzielniemi i miejscami zajęła RSP Mierzewo. Za to zwycięstwo otrzymała szandar przechodni ufundowany przez Prezydium PRN w Gnieźnie.

Powiatowe zjazdy w Szamotułach i Gnieźnie

Pod hasłem „Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne dźwignią postępu gospodarczego wsi” obradowały ostatnio w Szamotułach i Gnieźnie Powiatowe Zjazdy RSP.

W dyskusji nad wygłoszonymi sprawozdaniami spółdzielcy wskazywali, że tam, gdzie jest zgoda i prawdziwie kolektywne działanie, gospodarstwa spółdzielcze osiągają wysokie wyniki produkcyjne. Wymieniono również trudności, jakie mają spółdzielnie przy realizowaniu swoich programów inwestycyjnych. Podkreślano także, że jest zbyt mało jeszcze przyrostu nowych członków oraz wskazywano na słabe wyposażenie gnieźnieńskich spółdzielni w budynki i sprzęt mechaniczny.

W podjętej uchwale wytyczono dalsze kierunki rozwoju spółdzielni w oparciu o wytyczne IX Plenum KC PZPR.

(zk)

Grodziskie echa Dni Oświaty, Książki i Prasy

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy Miejski Dom Kultury i Biblioteka Publiczna w Grodzisku zorganizowały popisy uczniów ognisk muzycznych, wystawę amatorskich prac malarskich oraz spotkanie z pisarzami — Eugeniuszem Morskim i Jerzym Mańkowskim. Amatorską wystawę malarską oceniał przedstawiciel Muzeum Narodowego z Poznania. Wśród malarzy amatorów pierwsze miejsce zdobył Franciszek Pasiecki, drugie — Longina Owsiana a trzecie — Waleria Milewska. Poza tym przez cały okres Dni Oświaty na ulicach Grodziska i w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbywały się kiermasze książkowe i loterie. Dla uczniów szkół podstawowych bibliotekarze przeprowadzili „lekcje biblioteczne”. (bm)